Nr. 141. | We Lwowie — Czwartek dnia 22. Czerwca 1893. | Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dost wą do domu: miesięcznie zł. 1 50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Polacy

wobec ostatniej sesyi delegacyi austryackiej dla spraw wspólnych.

Lwów d. 21. czerwca.

Zamknięta przedwczoraj tegoroczna sesya delegacyj dla spraw wspólnych miała dwa momenty, które mogą nas Polaków bliżej obchodzić. Jest to najpierw wiadoma sprawa *wykluczenia młodoczechów* z komisyj; drugim zaś momentem tej sesyi delegacyjnej, zasługującym na szczególniejszą uwagę z naszego stanowiska narodowego, jest parafraza oświadczeń ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokyego co do obecnego *ogólnego położenia politycznego*, wygłoszona w imieniu polskich członków delegacyi przez hr. Stanisława Badeniego na pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej z 14 bm.

Wypowiedzieliśmy otwarcie zapatrywanie nasze na fakt pominięcia delegatów czeskiej narodowości przy wyborach do komisyj delegacyjnych. Mianowicie zaznaczyliśmy, iż nie można tego faktu inaczej tłómaczyć jak tylko jako objaw zemsty Niemców czeskich na młodoczechach, za ich zawziętą opozycyą w sejmie czeskim — że przenoszenia wewnętrznych sporów politycznych jednego kraju koronnego do delegacyj dla spraw wspólnych żadną miarą nie można uważać za właściwe, a gdy przytem fakt ten, sam przez się niesympatyczny, zaostrzyły jeszcze butne i beztaktowne oświadczenia dr. Plenera, wyraziliśmy ubolewanie, iż głosy polskie dopomogły do takiego przeprowadzenia wyborów komisyjnych w duchu frakcyi plenerowskiej. Cała prasa polska — a mianowicie ta jej część, która nie wstrzymała się z sądem o tym fakcie, mniej więcej jednakowe z nami wypowiedziała o nim zdanie.

Obowiązek lojalności wobec reprezentacyi naszego kraju nakazuje nam jednak podnieść także wyjaśnienie motywów tego postępowania, podane przez polskich członków delegacyi. Oto oświadczył hr. Stanisław Badeni, iż polscy członkowie delegacyi głosowali za taką a nie inną listą kandydatów do komisyj z bardzo ważnych względów zasadniczych i taktycznych — mianowicie dlatego, iż *od początku istnienia instytucyi delegacyi Rady państwa dla spraw wspólnych ustalił się zwyczaj, iż delegaci każdego kraju koronnego jako takiego, a więc bez względu na dzielące ich różnice stronnictw*, proponują ze swojego grona przypadającą w stosunku do ich liczby ilość członków do każdej komisyi, i przy stanowczem głosowaniu cała delegacya w ten sposób ułożoną listę bez zmiany przyjmuje. Gdy zatem zważymy, że delegacya cała wybieraną jest przez obie Izby Rady państwa według krajów koronnych, więc uszanowanie indywidualności poszczególnych krajów koronnych także i przy wyborach komisyj delegacyjnych jest tylko logicznym wynikiem ustanowionego artykułami ugody z Węgrami sposobu wybierania samejże delegacyi. Powtóre, ze stanowiska interesów naszego kraju i interesów naszych narodowych taki właśnie system wyboru komisyj delegacyjnych, który bezwarunkowo przyjmuje listę kandydatów, zaproponowaną przez większość reprezentantów każdego kraju koronnego z osobna, jest koniecznym i ciężkim byłoby błędem ze strony polskich członków delegacyi, gdyby kiedykolwiek dopuścili do zachwiania tej zasady.

Jeżeli bowiem raz przyszłoby do tego, iż ogół delegacyi dla spraw wspólnych zeszedłby ze stanowiska wyboru komisyj tak, jak ich skład proponuje bezwzględna większość delegatów [illegible] osobna, mogłoby to doprowadzić z czasem do konsekwencyj bardzo niepożądanych i bardzo niebezpiecznych i dla delegacyi jako takiej, i dla naszych interesów narodowych w szczególności. Cała mizerya sporów frakcyjnych Izby poselskiej rajchsratu, przeniosłaby się w ówczas do delegacyi, paraliżowałaby jej powagę, i mogłaby w danym razie wywrzeć nawet wpływ zgubny na politykę zagraniczną monarchu.

Po takiem wyjaśnieniu musimy uznać bez ogródki postępowanie polskich delegatów przy wyborze komisyj za najzupełniej usprawiedliwione — co jednakże bynajmniej nie zmienia zdania naszego, pierwotnie wypowiedzianego o samymże fakcie wykluczenia Czechów z komisyj. Potępiamy to i teraz, jak potępiliśmy na pierwszą wieść o tem. Dokąd jednak nie znaliśmy trybu postępowania przy wyborach komisyj delegacyjnych, mylnie przypuszczaliśmy, iż polscy członkowie delegacyi brali czynny udział w przygotowaniu samejże listy kandydatów do komisyj dla wszystkich krajów koronnych, a więc i owej frakcyjnej listy reprezentantów królestwa czeskiego w komisyach delegacyjnych. Obecnie okazało się jednak, iż ten psikus jest w y ł ą c z n i e dziełem plenerowskiej frakcyi, na nią też wyłącznie spada moralna odpowiedzialność za przenoszenie sporów sejmowych na tak niewłaściwy teren, jak delegacya dla spraw wspólnych.

Oświadczenia hr. Badeniego, aprobujące w imieniu Polaków pokojową politykę trójprzymierza, były powtórzeniem zeszłorocznych oświadczeń p. Jaworskiego w tej samej materyi złożonych. Nowym zupełnie jest jednak ustęp, w którym polski mowca odpowiedział na wywody hr. Kalnoky'ego o dobrych stosunkach austro-węgierskiej monarchii z Rosyą. Ustęp ten z mowy hr. Badeniego dotyczący przedmiotu, tak nadzwyczajnie drażliwego dla Polaków, brzmi dosłownie:

„P. minister spraw zagranicznych wspomniał w komisyi także specyalnie, iż nasze stosunki z Rosyą są najlepsze. Także i to uważamy za pomyślny sukces naszej obecnej zagranicznej polityki i jako taki przyjmujemy go z zadowoleniem do wiadomości, a to tem więcej, iż przy tem spodziewamy się, że odtąd Rosya niejedno uczyni i niejednego zaniecha, coby się dało trudno pogodzić ze stosunkiem do zaprzyjaźnionego mocarstwa sąsiedniego.“

Nazwanie przez Polaka „pomyślnym sukcesem“ zbliżenia się Austryi do Rosyi musi się wydać wielce dziwnem. Jeżeli jednak zważymy, iż dla rozpoczętej obecnie pracy naszej intenzywnej nad ekonomicznem i intelektualnem odrodzeniem kraju przynajmniej kilka lat jeszcze pokoju jest niezbędnie potrzeba, że przerwa w tej pracy spowodowana przez wojnę, byłaby dla narodu naszego klęską prawdziwą, a spokój co do Rosyi istotnie utrwala widoki pokojowe, gdy zważymy dalej, iż zawisłość Austro-Węgier wyłącznie od Berlina, jest tak dla monarchii jak i dla narodowych naszych interesów z rozmaitych względów doniosłego znaczenia, wcale niepożądaną, zrozumiemy, iż wyrobienie przynajmniej na jakiś czas spokojnego *modus vivendi* z Rosyą, niezawisłe od Berlina, jest rzeczywiście „sukcesem.“

Jeżeli jednak hr. Badeni skorzystał z tej okazyi, ażeby wypowiedzieć zdanie, iż chwilowe dobre stosunki dyplomatyczne Rosyi z Austro-Węgrami wpłyną na to, iż rząd carski zaniecha popierania wichrzeń panslawistycznych, które prowadzą do takich nędznych wybryków jak napaść studentów moskalofilskich na ks. metropolitę Sembratowicza, nie można tego chyba inaczej rozumieć, jak tylko jako zwrot krasomówczy, mający na celu tem dosadniejsze potępienie takich nikczemnych awantur wyprawianych pod firmą potężnego mocarstwa.

Kwestya społeczna.

Lwów d. 21. czerwca.

Z różnych stron państwa donoszą o zebraniach robotniczych, odbytych w niedzielę celem demonstracyi za zaprowadzeniem powszechnego głosowania. Gdy i w Węgrzech i w Austryi równocześnie te zebrania na jeden dzień zwołano, przeto z góry wykluczone jest tłumaczenie ich jakiemś naśladowaniem się wzajemnem różnych stowarzyszeń robotniczych i widocznemi są kierownictwo i jednolitość ruchu. Z tego względu też zasługuje on przedewszystkiem na uwagę. W Czechach i Morawie przyszło niestety do krwawych starć z wojskiem i strażą policyjną; we Wiedniu z powodu sesyi delegacyi, zakazano wszelkich zebrań pod gołem niebem, odbyły się przeto zgromadzenia tylko w restauracyach na Hernals i Leopoldstadt. Do zaburzeń w Wiedniu nie przyszło, w Bernie i Pradze starcia z policyą były tylko skutkiem zakazu zgromadzeń. Robotnicy postanowili mimo to zebranie i omówienie programu przyprowadzić do skutku. Ani w Pradze, ani w Bernie jednak władze miejskie nie były przygotowane na jakiekolwiek wykroczenia. Ztąd poszło, że robotnicy mogli obsadzić cmentarz wolszański w Pradze i staczać formalne potyczki z policyą.

O rewolucyjnych jakichś tendencyach socyalnej demokracyi dziś mowy być nie może. Strejk w Kładnie bardzo rozdrażnił umysły robotników czeskich, a zwycięstwa przy wyborach w Niemczech kandydatów robotniczych do reszty rozentuzyazmowało i kierowników ruchu i uczestników. Nadto zdobycie powszechnego głosowania przez robotników belgijskich nie mało przyczyniło się do ożywienia ruchu śród robotników austro-węgierskich.

W zasadzie nikt przeciwnym być nie może równości bezwzględnej wszystkich warstw ludności w ich prawach politycznych. Tę zasadę uznaje i rząd. Każda atoli w teoryi najjaśniej uznana i wytłómaczalna prawda nabywa pewnych plam i zaciemnień w życiu. Nie można zaprzeczyć, że głosowanie i wybieranie własnego zastępcy w parlamencie przysługiwać winno robotnikowi zarówno, jak bankierom i kupcom milionowym. Pytanie tylko, czy robotnik z prawa tego skorzystać potrafi i czy oddanie mu przywileju wybierania posłów nie stanie się w jego ręku bronią niebezpieczną, kierowaną przez różnego gatunku demagogów i ohlokratów.

Wiadomo, że niejeden z przewódców robotniczych zdemaskowany został w Niemczech jako ajent policyjny, że jeden z twórców wiedeńskiego ruchu socyalistycznego (redaktor pisma *Zukunft* P e u c k e r t) był e m i s a r y u s z e m p r u s k i e j p o l i c y i. Czy się robotnicy na nim poznali? Czy wiedzieli, że ich zdradza, że działa tylko w interesie najnikczemniejszego systemu prowokacyi burd, zamachów i starć z władzą? Czy robotnicy nasi w ciągu lat kilku ostatnich takie postępy poczynili, że każdy z nich wie, czego chce i do czego dąży, że mu nie zawróci głowy żaden awanturnik polityczny? Porównania z wysoko ukształconym robotnikiem belgijskim a choćby niemieckim kuleją.

Nadto socyalistyczna publicystyka w *Neue Zeit* (w Stuttgarcie) a i w innych pismach prowadziła długi czas walkę podjazdową przeciw parlamentaryzmowi, jako instytucyi politycznej. Parlament nowoczesny ze swojem zastępstwem interesów klas różnych jest ironią wobec idei wymarzonego państwa socyalistów. Gdy po zniesieniu ustaw wyjątkowych socyaliści weszli do sejmu w Niemczech w liczbie 36, zmienili taktykę. Spodziewają się oni w drodze ustawy państwowej przygotować przeprowadzenie swojego programu. Choć więc państwo socyalistyczne jest tak samo mrzonką jak *perpetuum mobile* — to jednak częściowe wywalczenie słusznych i uznania godnych żądań w parlamencie jest nietylko możliwem, ale zasługuje na poparcie wszystkich stronnictw, które doszły już do przekonania, że istotnie dla robotników coś uczynić należy, że świadomość krzywdy społecznej jest dziś w tej warstwie za wielką, aby ją można ze świata zgładzić byle czem; jednem słowem wiedzą wszyscy, że istnieje k w e s t y a s p o ł e c z n a.

Z tego więc punktu widzenia, z pewnością należałoby popierać usiłowania robotników, żądających powszechnego głosowania. R o b o t n i c y s t a n ą w s z y r a z n a g r u n c i e d z i s i e j s z e j k o n s t y t u c y i p a ń s t w o w e j, r a z n a z a w s z e z w i e d z ą c z y b e z w i e d n i e, c h c ą c c z y n i e c h c ą c z r z e k a j ą s i ę r e w o l u c y i. Nie dziw, że przeciw socyalistom „parlamentarnym“ powstaje socyalizm „anarchiczny“, jak to widzimy we Francyi i w Niemczech. Jest to instynkt burzycieli, którym krwi potrzeba, a którym wielka rzeź przyszłości umyka z przed oczu.

Ofiara, którą ponosi społeczeństwo godzące się na robotników w parlamencie, z pewnością jest bardzo małą w porównaniu z zyskiem moralnym, jaki osiąga. Ale kto poręczyć może, iż np. robotnik w Austryi nie pójdzie na lep właśnie najgorszym wichrzycielom, którzy srodze skompromitują parlament?

A choćbyśmy się godzili na dojrzałość robotnika w Czechach i Austryi, cóż będzie z wyborcami Dalmacyi, Tyrolu, Bukowiny, Galicyi. Godząc się na powiększenie mandatów z innych krajów koronnych, musimy chcąc, skąpo domierzony nam udział w zastępstwie parlamentarnem utrzymać przynajmniej w *status quo* i u nas przystać na rozszerzenie prawa wyborczego. Otóż nie wdając się w krytykę teraźniejszego systemu, pytamy, jakich zastępców wybiorą nasi b e z r o l n i a n a l f a b e c i? Ilu mamy robotników przemysłowych! Jest to garstka nieliczna w porównaniu z liczbą najemników, chałupników, służby dworskiej, ludności bezrolnej a żyjącej z pracy przy roli. Cóż to za materyał na wyborców?

Do jakich dojdziemy konsekwencyj, stosując filantropię w polityce i używając — wedle słów sławnego ekonomisty i filozofa angielskiego — „walki wyborczej, jako środka rozwoju ludności?“

Może dałyby się wynaleźć jakieś sposoby powolnego rozszerzania prawa wyborczego, ale zaprowadzenie powszechnego głosowania w Austro-Węgrzech byłoby niebezpiecznym eksperymentem, którego koszta w pierwszym rzędzie zapłaciłyby kraje mniej rozwinięte a więc i nasz.

Czynownictwo w Rosyi.

(Listy „Gaz. Nar.“ z Podola rosyjskiego).

II.

Gospodarka czynownikowska zniwelowała w Rosyi wszystkie, owe tak zwane ziemstwa czyli zarządy miejscowe. Są to zabawki, nie mające wcale charakteru samorządu, a pozostawienie w ręku zubożałych pomieszczyków trochę władzy i możności wzbogacenia się lub przynajmniej wyżywienia się — nie wiele warte. Parę dziesiątek lat takiej czynowniczej gospodarki dały znane już rezultaty: głód dla kilkudziesięciu milionów ludzi — i za tem doskonały grunt dla cholery.

Zdziczenie zaś doszło do tego, że podczas cholery rzucał się lud na lekarzy i sanitarną załogę, zabijał ich i rozszarpywał. Oto są rezultaty czynowniczej gospodarki w Rosyi. Co oni robią w krajach zabranych — wypowiedzieć trudno...

Ciągle podtrzymują oni w wyższych sferach rządowych przekonanie o jakichś knowaniach i niebezpieczeństwach a to w celu rozszerzenia swej władzy — i takowa coraz bardziej istotnie się zwiększa. Każde najmniejsze ubliżenie chociażby najmniejszemu urzędniczkowi karze się surowo; ustanowione są do tego osobne sądy z wydziałów sądowej Izby, które rozjeżdżają się po kraju i karzą winnych za uchybienia przeciw władzy tj. przeciw czynownikom a obrażony czynownik sam nieraz bywa jedynym świadkiem, ale wedle prawa najwiarogodniejszym! Nawet pedagogów i tych ostatecznie przeobrażono w czynowników, dano im bezkontrolną władzę, z której oni rozumie się korzystają, obdzierając rodziców uczącej się młodzieży i znęcając się nad biednymi uczniami.

To też uczniowie uniwersytetów rosyjskich są po większej części moralnie i umysłowo zgnębieni. Są to jakieś marionetki zabite i wskrzeszone, marzące tylko o czynowniczej karyerze — i nic nadto. Żadnego życia, dążności i przewodniej wyższej myśli nie dopatrzysz. Krzyczeli, że z korpusów cara Mikołaja wychodzili stupajki tj. tacy, którzy pójdą wszędzie, gdzie im każą — a obecnie każdy prawie student otrzymawszy rządowy patent z uniwersytetu — gotów jest służyć w każdej, jakiej kto chce instytucyi, byle czyn otrzymać, byle dobrą gażę mieć...

Cóż można powiedzieć o literaturze? Ta też kroczy temiż drogami, co i reszta rządzącej klasy. Ona w swych gazetach i czasopismach służy temuż czynownictwu, a gdy kto nie zechce im służyć to mu gazetę lub czasopismo zawieszą, to też handel na tej targowicy idzie dobrze. Każdy spieszy się wysłużyć, donieść jeden na drugiego, zdeskredytować go jako podejrzanego politycznie, ażeby przez to dobre zdobyć zaufanie, wziętość i wzbogacić się.

Jak próbkę tego, jakich ludzi zwykli powoływać czynowniki do publicznej działalności, wskażę na p. Wsiewołoda Krestowskaho, powołanego na redaktora *Warszawskoho Dniewnika*. Ów literat, p. Krestowski, którego nie należy porównywać z Krestowskim, pseudonimem p. Znionerkowskiej, kobiety nie pośledniego talentu i uczciwej, znany oddawna jako sprzedajna figura i zasad czysto nihilistycznych. Proces, który on wytoczył był kilkanaście lat temu, obwiniając swą żonę o niedotrzymanie mu wiary małżeńskiej, przedstawił ową figurę w całym blasku nędzy moralnej. Jak żona, którą on dla otrzymania rozwodu obwiniał o niemoralne życie, tak też i świadkowie na sądzie stwierdzili, że Krestowskij ożeniwszy się z młodą, inteligentną i moralną osobą, używał wszelkich środków, ażeby ją zdemoralizować. Jako rozpustny cynik, postępował ze swą żoną, młodziutką, moralną kobietą tak, że ona musiała go odepchnąć ze wstrętem, jako wyuzdanego i moralnie zepsutego człowieka, z którym obcowanie uczciwej kobiety było niemożebnem. Sąd wysłuchawszy to wszystko, uniewinnił p. Krestowską, za co mszcząc się Krestowskij na adwokacie, uczciwym człowieku i literacie, ale nie sprzedajnym, p Sokołowskim — napadł na niego i jak się wyraził sam Krestowskij, broniąc honoru swego munduru, był bowiem wówczas oficerem kawaleryi, zelżył karczemnie uczciwego obrońcę, który ze swego stanowiska obrońcy podsądnej, obowiązany był przedstawić i wyjaśnić sprawę tak, jak się ona miała. I oto ten Krestowskij, objąwszy redakcyę *Warszawskoho Dniewnika* wzywa Polaków-konserwatystów, aby przy jego pośrednictwie urządzić *modus vivendi* jak on się wyraża — znośne dla Polaków.

Wynik wyborów

w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

W głównych wyborach w Księstwie poznańskiem — zdarzyło się po raz p e r w s z y — że n i e p r z e s z e d ł ani jeden kandydat niemiecki. Natomiast na odwrót po raz pierwszy zdarzyło się, odkąd wybieramy posłów do parlamentu niemieckiego, że kandydat nasz przy głównych wyborach nie przeszedł w okręgu p o z n a ń s k i m, na który się składa miasto Poznań i oba powiaty po-

---

3

SULEIMA.

Napisał

Piotr Loti.

Przekład M. B.

(Ciąg dalszy;)

Więc prawdą jest, że istnieje na świecie jeszcze przestrzeń i słońce. — Niestety jednak, jakże w porównaniu przedstawiał mi się posępnym i bladym ów czas, spędzony u ogniska domowego w kraju!

Niesłychanie przykra to rzecz doznać podobnego uczucia, lecz przekonywam się obecnie, żem się rozbudził z sennego uśpienia i obojętności, w które pogrążony zostałem. Cieszę się wszystkiem, co mię tu otacza, p dziwiam wszystkie szczegóły cudownej natury i przyrody. Witam radośnem spojrzeniem owe arabskie kwiecie: mieczyki czerwone, szerokie bladoróżowe malwy, żółte stokrótki i wysokie srebrzysto zielone trawy; — wszystko tu, wszystko w tym kraju słońca i bogatej przyrody zachwyca i czaruje mnie. Nawet ostre i kończaste linie gór, czerwone skały Marabutu, wreszcie przystań Mers de Kébir wciśnięta w niebieskie morze, posiadają urok dla mnie wyjątkowy, zniewalają wzrok do podziwu, uwielbiać się każą!...

Dziesięć lat jak przebiegałem ten kraj, te góry, zbierając kwiaty. Spędziłem tutaj wtedy czas dłuższy, który przeważnie schodził mi na przejażdżkach, błąkaniu się wśród parowów ścieżkami, zasypanemi kamyczkami, oświetlonemi promieniami słońca. Ileż to razy galopowałem na koniu, ścinając po drodze wonne bukiety kwiatów, które zanosiłem wieczorem na wybrzeże. Nie miałem wówczas ukończonych lat dwudziestu i walczyły we mnie jeszcze na przemian namiętności i porywy dziecinne — te ostatnie przeważały jednak. I teraz odnalazłem tutaj wszystkie owe wspomnienia, wysnuwały się one z liści aloesu, powracały do mnie w ich zapachu i rozwoju. Odszukałem nawet i owo wyżłobienie kamienne, z którego wysunął się wówczas mój żółw, zabrany następnie do ziemi rodzinnej... Czyż jestem jeszcze tak bardzo młodym, skoro potrafię odczuwać podobny zapał uwielbienia na widok wspaniałej przyrody tego kraju zwrotnikowego.

Lecz zaledwie uwierzyć mogę, że po latach tylu, znowu znajduję się tutaj, znowu oddycham ożywczem powietrzem Algieru i mam sposobność podziwiać znowu czerwone góry Mers-el-Kébiru, których zdala słabo zarysowują się kontury. Dziś o godzinie 4 zrana, gdy na nie patrzyłem przejmowały mnie niewysłowionem wzruszeniem.

I wszystkie moje obecnie zdobyte wrażenia, którym się z sybarytyzmem poddawałem zawdzięczałem w tej chwili mojemu zawodowi marynarza. Surowy rozkaz szybkiego pożegnania rodziny i kraju sprawił, że oto o czwartej zrana ujrzałem z jutrzenki brzaskiem ziemię afrykańską.

. . . .

Mers-el-Kébir 5. kwietnia.

O jedenastej Plumkett, którego statek sąsiadował z moim, przybył zabrać mnie na statek o żaglu trójkątnym i po godzinnej przejażdżce po wodach niebieskiego jeziora, zawitaliśmy do Oranu. Wyjątkowo byliśmy obaj dobrze usposobieni i zadowoleni ze swego towarzystwa — nie posprzeczawszy się już dawno.

Oran z wspaniałą swą pogodą i promiennem słońcem wydawał się nam dziś niezwykle malowniczym. Zdecydowaliśmy się przeto pójść zobaczyć jezioro Saleńskie i wieś misurgańską. Przedtem atoli hołdując zwyczajom młodości, postanowiliśmy wypocząć przed kawiarnią soubirańską. I oto usiedliśmy pod namiotem na ulicy, owiewani gorącym wietrzykiem południa. Przed nami opodal, jakby przykucnięta o biały mur, siedziała młoda dziewczyna arabska w lichej odzieży, z twarzą cokolwiek osłonięta welonem. Zauważyliśmy, że oczy miała prześliczne czarne, któremi zuchwale i zaczepnie zdawała się nam przyglądać... Jakieś nagłe wspomnienie, jakby z dawnych bardzo czasów nasunęło mi się w myśli i jakby pod jego wpływem zawołałem do dziewczyny:

— Suleima!

Podniosła długie rzęsy, przypatrując mi się z miną zdziwionej, poczem przygryzając swe drobne różowe wargi zasunęła welon na twarz, uśmiechając się do mnie.

— Ty jesteś Suleima, córka Kaddoura, ta mała, której dawałem przez tyle dni cukier przed dziesięciu laty? Przypatrz mi się, czy nie poznajesz mnie?

— Tak nazywam się Suleima ben Kaddour — odparła dziewczyna

Nie pamiętała atoli o owych kawałkach cukru, któremi ją raczyłem i zdawała się być mocno zdziwioną, że znałem ją z imienia. Nie przestawała przytem uśmiechać się do mnie, uśmiechać zaczepnie, czem zdradzała jawnie wstrętne rzemiosło swe, któremu już rozpoczęła się oddawać.

Przechadzka nad jeziorem Saleńskiem nie wiem czemu, nie nęciła mnie już; wydawało mi się, że lepiej jest siedzieć w cieniu pod namiotem. Nastręczała mi się jednak przyjemność pogalopowania w towarzystwie Plumketta... Konie były zamówione dzień naprzód; przyprowadzono je nam — więc pojechaliśmy.

Droga wydawała się długą wśród słońca — wieś kamienistą, dziką.

Tu i owdzie po drodze dostrzegaliśmy karłowate palmy i kwiat lewandy, rozrzucony między kamykami, stanowiący jakby przyćmiony odcień podwójnej zieloności; z rzadka zaświecił nam jaskrawą swą barwą czerwony mieczyk, a wreszcie oczom naszym nasunął się pastuch beduiński na wpół nagi, z narzuconym kapiszonem przez ramię, pasący brunatne kozy.

Około czwartej z południa przybyliśmy do wsi misergańskiej; zarządziliśmy obiad dla siebie w zajeździe miejscowym, poczem podążyliśmy dalej, pragnąłem bowiem pokazać Plumkettowi pewną dolinę, w której znalazłem się temu lat dziesięć, dnia zimowego w towarzystwie mego przyjaciela Johna B..., a który wyrzekł wówczas, że tutaj istniał „kraj Mignony“. Dolina ta była cudowną w styczniu. Posiadała ona pewną pogodną i słodką melancholię. Dziś wywołuje ona czar inny: czar wiosny, ale wiosny nie naszego kraju. W około góra naga, wyschła — a tutaj... rozrzutność i jakiś niesłychany zbytek kwiecia i bujnej roślinności, jakaś rozkoszna mięszanina przyrody na poły afrykańskiej, na poły europejskiej. Są tu kołyszące się na wodzie łodygi „Irisu“, krzaki białej tarniny, rosnące pod drzewami jakby topola, a zakątki cieniste między palmami i pomarańczami zachęcają do spoczynku.

Obiadowaliśmy w restauracyi misergańskiej, w tem samem miejscu, w którem obiadowaliśmy dziesięć lat temu, a znalazłszy się znowu przy tym samym stole w tej obcej wsi pogrążyłem się mimowoli w zadumę. Po tylu odbytych podróżach, tylu upłynionych latach, pełnych przygód awanturniczych — jestemże jeszcze młody?...

Dziesięć lat temu panowało zimno tutaj, — szpetny wiatr zimny harcował po drodze. Pamiętam także, że wstaliśmy od stołu, aby przypatrzeć się przechodzącemu opodal nas orszakowi z piękną panną młodą w bieli. Wszystko to wówczas wydało się nam dziwnie obcem i dzikiem zjawiskiem: owa wieś algierska, chłodny wieczór zimowy i to ubogie wesele, mijające w wesołym orszaku przy odgłosie muzyki, wśród zmierzchu, na czele Beduinów i wielbłądów.

. . . .

Noc zapadła, gdy dosiadaliśmy koni, aby powrócić do Oranu.

Niebo, zasypiając, przedstawiało się zielonem, jakby przyćmione światełkiem fosforu. Gdy kraj opuszcza się w zimie, potrzeba dni kilku zanim oko nawyknie do najrozmaitszych światełek w tutejszych stronach.

Przybywszy do miasta w nocy, dostrzegliśmy oświetlone jeszcze sklepy europejskie i budy arabskie. Spahowie, inami, hałasowali po ulicach, a owe czarne dziewczęta, o spojrzeniu ognistem, maurytanki lub żydówki, które wabiły ich we drzwiach, przejmowały mnie także jakimś przykrym niepokojem...

Plumkett przemawiał do mnie, nie słuchałem go, odpowiadałem w roztargnieniu; czułem dziwny jakiś chaos w myślach. Te zmarnowane istoty, upajające tchnienie wiosny, wreszcie życie tutejsze pełne gorączkowych wrażeń i przygód, dziwnie wpływały na moje nerwy, drażniąc je i przejmując niepokojem. Jednakże przekonałem się, że rozstrój mój, tyle przykry i niezdecydowany, wywołało spotkanie z młodą Arabką, z Suleimą.

(C. d. n.)

znańskie. Stało się to dzięki warcholskiej akcyi dr. Szymańskiego, który przed 9 laty, gdy pisał o secesyi zwolenników śp. Niegolejewskiego, powiedział: „Zerwanie solidarności narodowej i wystąpienie z własną kandydaturą, to... zbrodnia narodowa!" Dziś atoli sam to niestety zrobił!

Na 15 okręgów wyborczych zdobyliśmy 9, a w 6 okręgach przyjdzie do ściślejszego głosowania.

Wybrani zostali w Ks. Poznańskiem: w 1) okręgu szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńsko-obornickim hr. Hektor Kwilecki, 2) kościeńsko-śmigielsko-grodzisko-nowotomyskiego ks. Zdzisław Czartoryski, 3) rawicko-gostyńskiego ks. Adam Czartoryski, 4) średzko-śremskiego p. Karol Kubicki, 5) wrzesińsko-pleszewsko-jarocińskiego dr. Zygmunt Dziembowski, 6) krotoszyńsko-koźmińskiego ks. prałat dr. Jażdżewski, 7) odolanowsko-ostrowsko-ostrzeszowsko-kępińskiego ks. Ferdynand Radziwiłł, 8) inowrocławsko-strzelińsko-mogilnickiego p. Józef Kościelski, 9) gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowieckiego p. dr. Roman Komierowski.

Do wyborów ściślejszych w Księstwie przyjdzie dnia 24. b. m.: 1) w okręgu miejskim i wiejskim poznańskim (Cegielski *contra* Hoffmayer, konserwatysta), 2) w okręgu wschowsko-leszczyńskim (br. St. Chłapowski *contra* Hellmann, konserwatysta), 3) w okręgu miejskim i wiejskim bydgoskim (Czarliński *contra* Falkenthal, konserwatysta), 4) babimojsko-międzyrzeckim (ks. prałat Enn *contra* br. Unruhe, konserwatysta), 5) czarnkowsko-wieleńsko-chodzieskim (ks. Gajowiecki *contra* Colmar, konserwatysta), 6) szubińsko-znińsko-wyrzyskim (dr. Roman Komierowski *contra* Ritter, wolnokonserwatysta.

W Prusach zachodnich zyskaliśmy przy głównych wyborach ten sam rezultat, jaki w r. 1890. Jak wówczas tak i teraz zdobyliśmy 3 mandaty, a mianowicie: 1) w okręgu pucko-kartuzko-nowomiejskim: p. Roman Janta-Połczyński, 2) w okręgu tczewsko-kościersko-starogardzkim: p. Michał Kalkstein i 3) w okręgu tucholsko-chojnickim: p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu.

W wyborach ściślejszych walczyć będą o zwycięstwo: 1) w okręgu kwidzyńsko-sztumskim p. Henryk Donimirski z kartelowcem Buddenbrockim, 2) w okręgu sasko-lubawskim p. dr. Rzepnikowski z konserwatystą i agraryuszem Oldenburgiem, 3) w okręgu grudziądzko-brodnickim p. Różycki z konserwatystą i agraryuszem Kiessem i 4) w okręgu toruńsko-chełmińsko-wąbrzeskim p. Sławski z konserwatystą i agraryuszem Krahmerem. Wymienione 4 okręgi zachodnio-pruskie zdobyliśmy w r. 1890 dopiero w wyborach ściślejszych, czy je obecnie wszystkie zdobędziemy, nie można przesądzać, gdyż w Prusach zachodnich w wyborach ściślejszych stronnictwa niemieckie łączą się, byle nie dopuścić do wyboru Polaka, a obecnie agitacya Niemców bardzo jest sprężystą.

Rezultat ostatecznie jest więc następujący: Wybranych mamy już 12 posłów, w wyborach ściślejszych bronić będziemy 6 okręgów wyborczych w Księstwie, 4 w Prusach zachodnich i 1 na Warmii. Przed wyborami Koło polskie liczyło 17 członków, miejmy nadzieję, że liczba ta się zwiększy.

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 17. czerwca.

(Strajk dorożkarzy. — Tajemnica Paryża. — Bicykliści. — Admirał w kłopotach).

I oto mamy znowu strajk dorożkarzy. Ani jednej dorożki na ulicy; bez narażania życia na niebezpieczeństwa, spokojnie i wygodnie można przechadzać się po ulicach Paryża. W całym świecie nie ma podobnie bezwzględnego woźnicy jak dorożkarz paryski; nie troszczy się o żadne przepisy jazdy ani o przechodzących, uważa się za pana ulicy i jedzie jak szalony, a kto mu nie ustąpi zostaje potratowanym. Przez szesnaście lat w Londynie nie widziałem tyle wypadków na ulicach, ile tu w kilku tygodniach. Obok kościoła Madeleine widziałem jak dorożkarz przejechał żołnierza i złamał mu obie nogi; na placu de la Concorde w moich oczach koń potratował jakąś staruszkę; dorożkarz mnie wiozący przejechał bicyklistę — a we wszystkich wypadkach powodem nieszczęścia była zuchwałość woźnicy. Ja sam przynajmniej już 10 razy uniknąłem wypadku, ratując się śmiałym skokiem. Gdy się szereg lat przepędzi na bruku londyńskim, przywyknie się do wrzawy i turkotu ulicznego; tu jednakże staję się nerwowym.

A panie mają jeszcze inny powód do zdenerwowania. Paryscy dorożkarze lubią miłosne przygody, a szukają ich zwłaszcza z damami przejezdnymi, które łatwo rozpoznać. Zazwyczaj odwożą je pod inny dom, aniżeli im nakazano, a gdy otrzymają zapłatę, z grzeczności dzwonią na odźwiernego. Ten otwiera, ofiara wchodzi, dorożkarz za nią, a co się tam potem dzieje, pozostaje zazwyczaj paryską tajemnicą podróżnej, która najczęściej w obawie skandalu w własnym interesie milczy.

Wczoraj opowiadała mi jednak młoda, piękna kobieta, jak uniknęła podobnego niebezpieczeństwa. Przybyła ona przed dwoma laty do Paryża, aby szukać miejsca guwernantki. Pewnego dnia o godz. 5 popołudniu na bulwarze Hausmana zawołała dorożkarza i kazała mu się wieźć na bulwar Rochechonart, gdzie miała przedstawić się pewnej familii poszukującej nauczycielki. Dorożkarz zwrócił konie w przeciwną drogę, a kiedy widział, że pasażerka nie oponuje, poznał natychmiast, że ma obcą przed sobą. Zawiózł ją tedy do lasku bulońskiego, wysadził w odległej, odludnej alei i tu uczynił swoje wyznanie. Dziewczyna przerażona poczęła go prosić o litość, lecz ten w odpowiedzi chwycił ją szorstko w ramiona. Wówczas zaczęła krzyczeć o pomoc. Na szczęście drugą aleją przejeżdżało trzech młodych mężczyzn, którzy przybyli na jej głos rozpaczy i uwolnili od napastnika.

To też paryskie panny są bardzo ostrożne, gdy same jadą dorożką. Skoro tylko dorożkarz nie kieruje się najbliższą drogą, natychmiast wołają: stać. Zazwyczaj szanowny dorożkarz klnie wówczas i mruczy, ale zwraca się na wskazane ulice. Niektóre zaś panie w takich wypadkach natychmiast wysiadają i nie płacą wcale za jazdę; woźnica zaś boi się wywoływać awanturę, bo wie, że publiczność paryska, znająca dobrze panów dorożkarzy, stanie po stronie kobiety.

I obecny strejk dorożkarzy nie cieszy się sympatyą ogółu, chociaż żądania ich są słuszne. Woźnica dorożkarski płaci właścicielowi dorożki dziennie 20 fr., co bezwarunkowo jest za wiele wobec taksy 2 fr. za jazdę. Nadto trzeba zważyć, że Paryż przepełniony jest omnibusami i tramwajami różnego rodzaju. Podaż jest większa, aniżeli popyt. Publiczność zaś coraz mniej posługuje się dorożkami, a jest ich w Paryżu 11.000. Z całej tej liczby tylko 1850 kursuje po ulicach za zezwoleniem syndykatu. Woźnice jednak zachowują się wobec publiczności tak bezczelnie i takie stawiają żądania (20 fr. za jedną turę), że nawet giełda robotnicza widziała się zmuszoną udzielić im napomnienia.

Na ulicach jednak wygląda pięknie. Bicykliści zaś mają prawdziwe święto. W ogóle bicykl poczyna wchodzić w Paryżu w coraz większe zastosowanie; panie nawet już go przyjęły i obecnie modystki wysilają swoje fantazye na wynalezienie kostyumu dla pań do jazdy na bicyklu. Wczoraj nawet odbyły się w lasku bulońskim wyścigi bicyklistów, w których wzięło udział ośm pań... z teatru. Zwycięzcą wprawdzie był mężczyzna, ale drugą z kolei była pewna aktorka. Inna upadła w biegu i potłukła się mocno, mimo to w festynie, który później nastąpił, udział brała.

Wielką senzacyę sprawia tu obecnie proces admirała floty francuskiej p. X. przeciw bandzie oszustów, trudniących się wymuszaniem. Bohaterką romansu jest kobieta podejrzanych obyczajów Marya Dubois. W czerwcu 1889 spotkał ją admirał na ulicy i zawiązał z nią stosunek, przeszło rok trwający. Pisywał listy gorące i namiętne, ponieważ jednak Marya ani czytać ani pisać nie umiała, odpisywał za nią jej patron nazwiskiem Hirsch. Gdy stosunek się przerwał, Hirsch ów za pośrednictwem owej bandy, na podstawie tych listów począł wymuszać na admirale różne sumy. Admirał płacił, nie chcąc, by treść listów doszła do wiadomości rodziny. Tak małemi sumami wypłacił 52.000 franków i jeszcze listów nie otrzymał. W końcu, aby uniknąć ruiny materyalnej udał się o pomoc do policyi. A salony paryskie mają temat do pogadanki.

Program ogólny wiecu katolick.

w Krakowie.

Rozpoczęcie uroczyste wiecu nastąpi we wtorek d. 4. lipca br. o godz. 6 po południu w sali „Sokoła".

Wieczorem zgromadzenie towarzyskie w parku miejskim dr. Jordana.

Nazajutrz we środę d. 5. lipca:

Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny o godz 8 rano.

Narady w 8 sekcyach od godz. 9 do 12 w południe w gmachu gimnazyum św. Anny. Sekcye obradować będą w osobnych klasach oznaczonych napisami. Nazwiska przewodniczących sekcyj i referentów ogłoszone zostaną w programie szczegółowym.

Po południu od godz. 2 do 5 zwiedzanie miasta pod przewodnictwem znawców sztuki. Punkt zborny: gimnazyum św. Anny. Drugie uroczyste zebranie w sali „Sokoła" o godz. 6 po południu.

Wieczorem zgromadzenie towarzyskie w ogrodzie Strzeleckim.

We czwartek dnia 6 lipca:

Narady w 8 sekcyach od godz. 8 rano do wpół do 12 w południe w gimnazyum św. Anny.

Zgromadzenie ogólne celem uchwalenie rezolucyj i wniosków, w sali „Sokoła" o godz. 12 w południe.

Trzecie i ostatnie uroczyste zebranie w sali „Sokoła" o godz. 6 po południu. Wieczorem wspólna uczta w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Biuro informacyjne znajdować się będzie w czasie wiecu w gimnazyum św. Anny. W razie jeśliby się dostateczna liczba gości zapisała, urządzona zostanie wspólna wycieczka do Wieliczki w piątek 7 lipca. Zapisywać się będzie można w biurze informacyjnem. Bliższe szczegóły dotyczące zebrań towarzyskich w parku miejskim dr. Jordana, w ogrodzie Strzeleckim, wspólnej uczty w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, oraz wycieczki do Wieliczki, ogłosi przewodniczący komisyi uroczystości p. prezes Konopka.

Warunki udziału w wiecu: Bilet udziału w wiecu (na różowym kartonie), uprawniający do księgi pamiątkowej, która zawierać będzie wszystkie mowy, wygłoszone na uroczystych zebraniach, po polsku i po rusku, referaty i przebieg dyskusyi w sekcyach, oraz nazwiska wszystkich uczestników wiecu kosztuje 3 zł. Bilet wstępu na posiedzenia sekcyi i uroczyste zebrania, bez księgi pamiątkowej (na zielonym kartonie) kosztuje 1 zł. Zamiejscowi mogą zamawiać bilety pod adresem: Komitet wiecu katolickiego w Krakowie. Sprzedaży biletów podjął się p. Władysław Fischer w Krakowie linia AB.

Bilety otrzymać mogą tylko osoby znane lub posiadające rekomendacye osób znanych, mianowicie księży proboszczów swoich. Bilety dla pań na loże w czasie uroczystych zebrań ogłoszone zostaną później.

Kwatery zamawiać mogą zamiejscowi goście pod adresem: Komitet wiecu katolickiego w Krakowie. Prosimy dokładnie wyszczególnić, jakiej kwatery kto sobie życzy: czy osobnej, czy wspólnej, za pieniądze, czy za darmo?

Komisya kwaternnkowa wiecu katolickiego uprasza wszystkich obywateli miasta Krakowa, którzyby na czas wiecu mogli ustąpić pomieszkań dla gości, żeby się z tem zgłaszali do przewodniczącego tejże komisyi: dr. Tadeusza Starzewskiego w Krakowie, ul. Sławkowska nr. 4 II piętro.

Z izby sądowej.

Lwów 21. czerwca.

(Oszustwo).

Wczoraj ukończyła się wreszcie rozprawa karna przeciw Rappaportowi i towarzyszom o oszustwo. Popołudniu przemawiali prokurator p. Piwocki i obrońcy dr. Grek, dr. Z. Lisiewicz, dr. Krosiński i dr. Lilien. O godz. 10 zaś wieczorem na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych ogłosił trybunał wyrok, skazujący Ignacego Rappaporta na 5 lat ciężkiego więzienia, Stanisława Romana na jeden rok ciężkiego więzienia, ajenta policyjnego Szabo na jeden miesiąc więzienia, zaś Blasera na sześć miesięcy więzienia Mechla Hauptmanna uwolniono od oskarżenia. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Kraków d. 20 czerwca.

(Rozprawa ks. Stojałowskiego.)

Dziś rano przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciw ks. St. Stojałowskiemu, redaktorowi pism ludowych *Wieniec* i *Pszczółka*, trzymanemu w areszcie śledczym od Wielkiejnocy „z obawy powtórzenia czynu".

Trybunałowi przewodniczy radca sądu Matusiński, jako wotanci zasiadają hr. Mieroszewski i Giebułtowski. Oskarżenie wnosi zast. prok. dr. Doliński, obwinionego broni dr. Lewartowski.

Zanim przystąpiono do rozprawy prokurator p. Doliński wniósł, aby rozprawa odbyła się tajnie, odczytywane bowiem będą artykuły skonfiskowane.

Obrońca dr. Lewartowski sprzeciwia się wnioskowi prokuratora. Ustawa wyjątkowo tylko dopuszcza tajności. — w jawności rozprawy leży pewnego rodzaju zabezpieczenie oskarżonych, iż wymiar sprawiedliwości będzie słuszny.

Obwiniony ks. Stojałowski sprzeciwia się również wnioskowi prokuratora. W obszernem, ciętem przemówieniu wykazuje on, że jeśli jest oskarżony o pobudzanie do nienawiści przeciw władzom sądowym i administracyjnym, to w interesie tych władz leżeć powinno, aby rozprawa była jawną, aby każdy mógł się przekonać, że on na nie — jak akt oskarżenia twierdzi — niesłusznie napadał. Dalej przypomina obwiniony, że zazwyczaj bywa aresztowany i przeciw niemu śledztwo wdrażane w ważniejszych chwilach, bo bądźto naukowych obchodów, bądźto w czasie akcyi wyborczej. I tak uwięziono go przed pogrzebem Mickiewicza, przed wyborami do Rady państwa, a do dziś dnia nie wie, za co. Obwiniony zaznacza, że miał odwagę napisać, iż wyroki na niego wydane były nieprawne, w interesie więc sądu leży, aby rozprawa była jawną i wykazała, czy wyroki były słuszne, dlatego żąda jawności dzisiejszej rozprawy.

Po replikach jeszcze pp. prokuratora i obrońcy oraz obwinionego, trybunał uchwalił, że rozprawa ma być jawną, z zastrzeżeniem zastosowania chwilowej tajności, gdyby się okazała potrzeba.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, z którego dowiadujemy się, że prokuratorya oskarża ks. Stanisława Stojałowskiego, lat 48 liczącego, rzymsko-katolickiego kapłana, literata, zamieszkałego w Cieszynie: 1) że w broszurze p. n. „*Vor das Weltgericht — Veruntreuung oder Oppressionspolitik*" z daty Cieszyn 15. czerwca 1892, napisanej przez Stanisława Stojałowskiego, wydanej i wydrukowanej z jego polecenia w drukarni „Macierzy katolickiej" w Czacy, przez treść ustępu zamieszczonego na str. 12 pogardę i nienawiść przeciw osobie Najjaśniejszego Pana wzniecić usiłował;

2) że w tejże broszurze — przez lżenia, wyszydzania, nieprawdziwe podanie i przekręcania rzeczy, zarządzenia i rozstrzygnienia władz administracyjnych i sądowych w powadze poniżyć i takiemi środkami innych do nienawiści i pogardy przeciw tymże władzom i przeciw poszczególnym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić usiłował;

3) że w tejże broszurze wzywał i pobudzał włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw szlachcie, panom i urzędnikom, a więc przeciw poszczególnym stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa wzywał i skłonić usiłował;

4) że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor peryodycznego czasopisma p. tyt. *Słowa prawdy*, wydawanego i drukowanego w Czacy na Węgrzech a w Galicyi rozszerzanego, polecił wydrukować znane mu dobrze z treści artykuły, a mianowicie: a) „Gwałty galicyjskich sędziów", b) „Rządy starostw galicyjskich" z pododdziałem „Pan satrapa-starosta w Lisku", c) „Galicyjska czy austryacka sprawiedliwość"; że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor peryodycznego czasopisma *Wieniec Polski*, wydawanego w Cieszynie a drukowanego w Czacy na Węgrzech, polecił wydrukować w nr. 8 (wyjątkowym) tegoż czasopisma napisane przez siebie artykuły p. n. „Uciekanie włościan do Rosyi" i „Listy od przyjaciół *Wieńca* — Odezwa do wszystkich abonentów i czytelników"; że napisał, dał wydrukować i rozesłał między włościan w Galicyi pismo ulotne p. t. „List do szanownych czytelników i przyjaciół naszych", zaopatrzony jego podpisem, a we wszystkich tych drukowanych artykułach, przez lżenie, wyszydzanie, nieprawdziwe podanie, przekręcanie rzeczy, usiłował zarządzenia i rozstrzygania tak administracyjnych jak i sądowych władz w powadze poniżyć i innych do nienawiści, pogardy i bezzasadnych zażaleń przeciw tymże, tudzież przeciw poszczególnym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić;

5) że we wszystkich tych drukowanych artykułach starał się podburzyć i skłonić włościan do nieprzyjaznych kroków przeciw inteligencyi, urzędnikom, kapitalistom, właścicielom dóbr, szlachcie i wogóle przeciw ludziom posiadającym majątek, a więc przeciw poszczególnym klasom i stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjazne sobie stronnictwa wzywał, pobudzał i skłonić usiłował.

Czynami temi dopuścił się obwiniony, a mianowicie czynem w ustępie 1 opisanym, zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z §. 65 a uk., czynami w ustępach pod 2 i 5 wyszczególnionemi występku przeciw spokojności publicznej i publicznemu porządkowi z §. 302 uk.;

6) że pismo drukowane p. n. „Kalendarz katolicki *Wieńca* i *Pszczółki*" na rok pański 1893, którego rozpowszechnianie orzeczeniem sądu kraj. we Lwowie z 28. stycznia 1893 l. 1680 wzbronione zostało, rozpowszechniał i rozdawał — mimo, iż mu powyższe orzeczenie sądowe znane było. Czyn ten stanowi występek z §. 24 ustawy prasowej.

Na uzasadnienie swych twierdzeń, prokuratorya mówi w powodach: Ks. Stoj. otrzymał w r. 1881 probostwo w Kulikowie, z którego sam podawał dochód roczny na 7.000 złr. To jednak nie zadawalało jego ambicyi. Gonił on zawsze za popularnością między ludem wiejskim, chcąc, jak to z pism jego jasno się przebija, zdobyć sobie mandat do sejmu i Rady państwa. Pragnął on uchodzić za orędownika oświaty ludu i jego stosunków materyalnych; w tym celu od r. 1875 wydawał pisemka ludowe p. t. *Wieniec* i *Pszczółka* — jakkolwiek wydawnictwa tych pisemek, nie przynosiły mu żadnego dochodu, lecz owszem wykazywały znaczny niedobór. Jak zgubną i destrukcyjną była od samego początku tendencya tych pism, wykazuje najlepiej ta okoliczność, iż „Macierz polska" chciała odkupić w październiku 1883 roku te wydawnictwa za cenę 5000 złr., a nie miało to być zapłatą za wartość tych pisemek, lecz zapłatą za usunięcie ks. Stojałowskiego od samodzielnej redakcyi takowych, a kurator tejże „Macierzy" śp. marszałek Zyblikiewicz chciał poświęcić tak znaczną sumę w celach obywatelskich i to, jak się wyrażał: „aby się pozbyć warchoła, który waśń sieje społeczną między ludem a szlachtą i czyni konkurencyę pożytecznym wydawnictwom „Macierzy"! Goniąc za popularnością i wymarzonemi zaszczytami, gdy mu nie wystarczyły dochody z parafii pożyczał, a gdy d. 28. kwietnia 1888 r. został konkurs do całego majątku ks. Stojałowskiego otwartym, stan czynny majątku, wedle inwentarza masy obliczono na 1.380 złr. 35 ct., stan bierny zaś na 23.000 złr.

W dalszym ciągu prokuratorya obszernie opowiada w akcie oskarżenia, obejmującym 8 arkuszy pisma, że ks. Stojałowski był za przestępstwa prasowe i inne 11 razy karany już to grzywnami już to aresztem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zarządzono kilkunastominutową przerwę, w czasie której przyszło do ks. Stoj. kilkunastu włościan. Gdy następnie rozprawę podjęto, na zapytanie przewodniczącego: czy ksiądz poczuwa się do winy? — oskarżony głosem pewnym odpowiada: nie. Na dalsze pytanie: po co drukował broszurę „Vor das Weltgericht" i czy ją rozszerzał — odpowiada: Drukowałem ją celem rozszerzenia w sferach parlamentarnych. Pierwszy egzemplarz poszedł z prośbą i adresem włościan galicyjskich do cesarza. Zaniosłem go sam do kancelaryi gabinetowej. Treścią prośby do cesarza było zarządzenie rewizyi procesu wytoczonego mi o sprzeniewierzenie. Tą broszurą chciałem wykazać swoją niewinność.

Dalej użalał się oskarżony na krzywdzące go i przesądzające sprawę epiteta w akcie oskarżenia, jak: „wichrzyciel", „warchoł", „fałsze i przekręcenia za prawdę podający", „ohydny", „chytry", „przewrotny" itd. W dalszym ciągu krytykując akt oskarżenia, zarzuca nieprawdziwość przedstawionym tam faktom, powołuje się przytem na dokumenta konsystorskie i wyroki sądowe.

Odpowiadając na charakterystykę swej osoby w akcie oskarżenia, mówi oskarżony między innemi: Przez 23 lat piszę dla ludu; zawsze się trzymałem tej zasady: „tnij prawdę, o resztę nie pytaj" i wcale moim nałogiem nie jest przekręcanie faktów, któregobym musiał gdzieindziej się pójść uczyć. (Poruszenie.) Akt oskarżenia jest błędnem kołem — *petitio principii.* Argumentacya jest z tego, co ma być dopiero przedmiotem rozprawy. Winę moją, według aktu oskarżenia stanowi zarzut niesłuszności, uczyniony przezemnie wyrokom sądowym na mnie wydanym — a na podstawie tychże wyroków są sformułowane przeciw mnie zarzuty.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu, nawołując go do rzeczy i do porządku z powodu wyrazów uchybiających prokuratorowi.

Osk. Po czteromiesięcznem więzieniu za nic, trudno się wstrzymać od rozdrażnienia. (Poruszenie w sali.)

W dalszym ciągu ks. Stojałowski przechodzi do krytyki zarzutów aktu oskarżenia co do broszury „Vor das Weltgericht". Zarzuty z tego powodu mi czynione powiada on, są podobne — zastrzegam się atoli przed złem zrozumieniem tego, co w hiperboli powiem — do zarzutów uczynionych Chrystusowi.

Przew. Zwracam uwagę na niewłaściwość odezwania się.

Osk. Zastrzegłem się z góry, żeby nie pojmowano tak rzeczy, iż śmiem siebie porównywać z tym, którego wiernym wyznawcom i sługą jestem. Chrystusowi zarzucono, że buntuje lud w Galilei, nie szanuje zakonu i jest nieprzyjacielem cesarza. Mnie pan prokurator zarzucił to samo, tylko w przeciwnym porządku. „Jestem nieprzyjacielem cesarza, buntuję lud od Szląska do Podwołoczysk i nie szanuję wyroków sądowych.

Na tem rozprawę przerwano, naznaczając ciąg dalszy na środę, godz. 9 rano.

KRONIKA.

Lwów dnia 20 czerwca.

Ze względu na mnożące się ciągle zażalenia w sprawach wymiaru i ściągania podatków i należytości skarbowych otwieramy stałą rubrykę dla „kwiatków fiskalizmu". Szan. czytelników naszych upraszamy, aby wiadomości o autentycznych wypadkach takich raczyli nam nadsyłać, będziemy je na tem miejscu do publicznej podawać wiadomości, oddając pod publiczną kontrolę, zaś stronom interesowanym będziemy się starali udzielić bezpłatnie rady i wyjaśnienia.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjechał w poniedziałek wieczorem z Krakowa, gdzie bawił na wyścigach, do Wiednia, telegraficznie tamże wezwany. Wezwanie to, jak powiadają ma być w związku ze znaną sprawą napadu na ks. metropolitę, którą cesarz bardzo gorąco się zajmuje.

Dyrektor ruchu p. Alfred Sulima Deyma powrócił wczoraj i objął napowrót urzędowanie.

Mianowania w biurach krakowskiego towarzystwa ubezpieczeń. a) W biurach reprezentacyi lwowskiej powołani zostali: na posadę inspektora agentów: Jan Wygrzywalski; na posadę adjunkta I. klasy: Henryk Szatkowski, II. klasy: Ludwik Bereżyński, na posady asystentów I. klasy: Juljan Kodrębski i Adam Korytko, na posady asystentów II. klasy: Ludwik Haniszewski i Józef Komorowski. b) W biurach dyrekcyi w Krakowie powołani zostali: na posadę adjunkta I. klasy: Edmund Piotrowski, na posadę adjunkta II. klasy: Kazimierz Piotrowski; na posadę asystentów I. klasy: Antoni Bocheński i Jan Rydel; na posadę asystentów II. klasy: Zdzisław Ritterschild. c) W biurach reprezentacyi czerniowieckiej powołany został na posadę asystenta II. klasy Tytus Faszczewski. Praktykantami egzaminowanymi uznano: pp. Bilińskiego Romana i Isakowicza Antoniego w biurach reprezentacyi lwowskiej.

Ze sfer adwokackich. Prezesem krakowskiej izby adwokackiej został wybrany dr. Wład. Lisowski, pierwszym zastępcą dr. Alojzy Malawski z Tarnowa, drugim dr. Józef Rosenblatt.

Ze sfer budowniczych. P. Wiktor Juffe z Tarnopola złożył egzamin państwowy na budowniczego.

Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. beneficyum w Woli zaderewackiej rządowego patronatu ks. Melesyurzowi Dzerozowi dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Chlebowicach świrskich.

Z życia towarzyskiego. W poniedziałek hr. Romanowie Potoccy podejmowali w Krakowie grono gości w „Grand Hotelu". W obiedzie wzięli udział: ks. Lichtenstein, ks. i księżna Windischgraetz, hrabina Kinsky, ks. Maciejostwo, Radziwiłłowie, hr. Kinsky, księstwo Czetwertyńscy, hrabina Tyszkiewiczowa, hr. Józef Mielżyński, hr. Trautsmanosdorf, baronowa Lessel, sir Price, hr. Czarnecki, hr. Starhemberg i t. d. ogółem 40 osób. Wieczorem zaś z okazyi zjazdu wyścigowego odbył się bal u hr. Potockich w pałacu „pod Baranami". Wśród zaproszonych byli ks. Lichtenstein, ks. Windischgraetz ze Lwowa z małżonką i córką, komendant korpusu krakowskiego br. Krieghammer, ks. Sanguszko marszałek kraj., p. namiestnikowa hr. Badeniowa z córką, sir Price, hr. Kinsky z br. Rességnier, hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, hr. Romanowie Potoccy, hr. Dzieduszyccy z córką, br. Ziemięcki z córką, cała jeneralicya krakowska, przedstawiciele władz, dr. Majer, br. Lessel, ks. Radziwiłłowie i inni. Toalety pań odznaczały się smakiem i okazałością. Wszyscy podziwiali przepyszne klejnoty, zwłaszcza pani domu, hr. Stefanowej Zamoyskiej i księżnej Radziwiłłowej.

Z miasta. Wiele mówimy o naszem mieście, że się podnosi, zabudowuje, upiększa, nawet do europejskiego znaczenia byśmy chętnie je zaliczyć pragnęli, kto ale przybywszy do Lwowa zobaczy te obrzydliwe szałasy i około tychże garnki pruskie i inne „niewymowne" naczynia w śródmieściu na placu bernardyńskim, jak to co roku o tym czasie ma miejsce, ten chyba inne o naszem mieście będzie mieć wyobrażenie. Na podobne rozkładanie się na słomie i śmieciu jakichś jegomościów „von Drausen" nie powinnoby się pozwolić, a magistrat na ten cel inne miejsce obmyśleć. Publiczność może obecnie się zaopatrywać w garnki itp. rzeczy w sklepach, niepotrzebnie zatem zanieczyszcza się centrum miasta. Towarzystwo dla upiększenia miasta Lwowa, mogło by tę sprawę poruszyć i postarać się gdzie należy o zniesienie raz na zawsze tych obrzydliwości, wszakże to w dochodach miasta nie wielki zrobiłoby uszczerbek.

Z wystawy krajowej. Dyrekcya wystawy krajowej przypomina wystawcom, iż zgłoszenia przedmiotów ze wszystkich działów przyjmowowane będą tylko do dnia 1. sierpnia br. Należałoby rzeczywiście zdaniem naszem odstąpić raz przecie od starego naszego zwyczaju zwlekania do ostatniej chwili, mitręga bowiem każdego z pp. wystawców szkodziłaby nietylko im samym ale i całemu poważnemu przedsięwzięciu. Wystawcy, którzyby dotąd nie otrzymali deklaracyi zechcą się zgłosić do kancelaryi wystawy (Jagiellońska nr. 15).

Pawilonów prywatnych na wystawie naszej będzie o wiele więcej aniżeli początkowo spodziewać się było można. Prócz wymienionych w ostatnich czasach zgłoszeń pp. ks. Lubomirskiego i hr. Dębickiego zapisać musimy nowe: fabryki szkła, porcelany i źwierciadeł Maibluma w Brodach. Tu dodać też należy iż zarząd dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta zażądał pod swój pawilon 800 metrów przestrzeni.

P. Rayski, żarliwy i oddany sprawie delegat jeneralny wystawy na Francyę, jej kolonje, nadesłał dyrekcyi dalszy ciąg spisu wystawców-rodaków na ziemi Rzeczypospolitej zamieszkałych. Zgłosili się więc pp. Kondratowicz (fabryka wódek w Cognacu), Malinowski (z Cahors naukowe dzieła), dr. Stekarty (z Tuluzy naukowe dzieła), Sawicka (obrazy na płótnie i porcelanie), Sochaczewski (z Cognacu, farmacya). P. Rayski objeżdża w powyższym celu Francyę i obiecuje sobie obfite rezultaty z swej podróży.

Pod dyrekcyą inspektora ogrodnictwa miejskiego p. Röhringa, kierującego robotami ogrodniczemi na placu wystawy, rozpoczyna się budowanie tarasy przed pałacem sztuki zkąd roztacza się nad wyraz uroczy widok na całe miasto. Roboty te prowadzone są w wdzięcznym związku z resztą kultur ogrodowych parku stryjskiego. Wytykana już droga okalająca plac wystawy od strony parku będzie niewątpliwie rzetelną jego ozdobą.

600 robotników bez mała krząta się obecnie na placu wystawowym. Do budowy pawilonu dziennikarskiego i pałacu architektury przystąpili już pp. Podhorodecki i Bałłaban. Pawilon rolnictwa wzniesie architekt p. Bauer. Budowa pałacu sztuki wzorowa pod każdym względem a kierowana osobiście z zdumiewającą energją przez p. Chołoniewskiego postępuje w szybkiem tempie i z końcem lipca br. uwieńczoną już zostanie dachem.

Z kolei państwowych. Z okazyi swej ostatniej podróży inspekcyjnej udzielił dr. Biliński, prezydent kolei państwowych znaczniejszych remuneracyi ośmnastu urzędnikom służbowym, wyrażając zarazem uznanie za wzorowy porządek i gorliwe pełnienie obowiązków urzędu. Z tej samej okazyi otrzymało renumeracye od dyrektora ruchu dziesięciu innych urzędników kolei państwowej.

Królem kurkowym w Krakowie obwołany został p. Sebastyan Jaworzyński, architekt i budowniczy. Marszałkami zostali pp. dr. Hajdukiewicz, prezes Towarzystwa strzeleckiego i p. Stanisław Woyneko-Tomkiewicz.

W Podgórzu poświęcono w sobotę kamień węgielny pod gmach Sokoła.

W Zaleszczykach poświęconym został dnia 13 bm. sztandar stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda." Aktu poświęcenia dokonał proboszcz ks. Kawecki. Chrzestnymi rodzicami byli: Tomaszowa hr. Dieduszycka imieniem własnem i w zastępstwie księżny Ponińskiej z Czerwonogrodu, Stanisławowa Promińska, żona doktora medycyny Sołowska, miejscowa obywatelka Tomkowa, szambelan Witold hr. Wolański, Promiński imieniem własnem i w zastępstwie księcia Ponińskiego z Czerwonogrodu i Antoniego Jaksy Chamca, burmistrz Kajetanowicz, notar. Gross, adwokat krajowy Stoklasa, naczelnicy ochotniczych straży ogniowych w Horodence i Zaleszczykach Neuburg i Jakubowski, poborca podatkowy Grunner, naczelnik urzędu pocztowego Sidorowicz, emeryt. dyrektor szkół ludowych Stępień i mieszczanie Tomka i Grzymałowicz.

Straszna zbrodnia. Z Kołaczyc donoszą, że w sobotę niejaki Antoni Wiejowski, rzeźnik 36 lat liczący, zamordował w tem miasteczku swą rodzoną matkę, staruszkę 67 lat, mianowicie odciął jej głowę toporem, poczem całe ciało w drobne kawałeczki posiekał, a kiszki i płuca osobno na ziemię wyrzucił. Łotra tego bano się zrazu aresztować, aż w końcu żandarm go ujął i skuł w kajdany. Mieszkańcy tak byli przerażeni tą zbrodnią, iż przez całą noc nie spali.

Nadużycia władz węgierskich przy wydawaniu paszportów wychodźcom galicyjskim. Z Czarnego Dunajca piszą do pism krakowskich: Już od dłuższego czasu baczną uwagę zwracały galicyjskie władze bezpieczeństwa na tajemnicze znikanie popisowych (młodzieży męskiej) szczególniej z miejscowości graniczących z Węgrami. Otóż udało się energicznemu komendantowi posterunku żandarmeryi w Czarnym Dunajcu, niejakiemu Bazylemu Mielnikowi wpaść na ślad i odkryć śmiałe nadużycia przy wydawaniu paszportów przez graniczne władze węgierskie, czy też pod tych władz urzędową firmą wystawiane za opłatą góralom młodym, udającym się do Ameryki. Fabrykacya tych paszportów odbywała się w urzędzie nadżupańskim w miasteczku Terscina, w komitacie Arva. Dnia 20. maja br. wymieniony żandarm zręcznym sposobem doszedł do posiadania jednego z takich paszportów, wydanego w Terscinie dla Macieja Leji z Podczerwonego w Galicyi. Młody ten wieśniak zamierzał również z innymi umknąć do Ameryki, ale mu szczęście nie dopisało, jak sam mówi, z powodu braku pieniędzy w właściwej chwili. Posiadając paszport, udał się żandarm osobiście d. 13. b. m. do Tersciny i tam rzecz dalej śledził. Okazawszy skonfiskowany paszport nadżupanowi p. Mutniańskiemu, wprawił go w wielkie zakłopotanie, tem bardziej, że ów pan nic a nic nie wiedział, co się w jego kancelaryi dzieje. Na żądanie sprytnego żandarma musiał nawet wydać pisemne potwierdzenie, że przedłożony mu paszport jest formalnie wystawiony, oryginalną pieczęcią urzędu i podpisem sekretarza, niejakiego Arnolda Engla zaopatrzony. — Rewizya szczegółowo w aktach przeprowadzona okazała, że paszport ten ma numer 379 fałszywie podany, że w żadnym dzienniku ani ewidencyi takich paszportów nie ma. Numer ten był liczbą porządkową z roku 1893 paszportów wydanych przez owego sekretarza naszym galicyjskim podtatrzańskim góralom za opłatą 3, 4, a nawet i 10 zł. Nadżupan p. Mutniański, nie mógł wyjść z podziwienia i oburzenia, uważał on bowiem swego sekretarza za człowieka uczciwego i sumiennego urzędnika. Dlatego też w pierwszej chwili z oburzeniem podał sprawę tę wątpliwości, a w uniesieniu groził nawet żandarmowi galicyjskiemu aresztowaniem.

Sekretarz ów urządzał sobie ów *Gescheft* w sposób dowcipny, bo miał do pomocy jednego ze służących, który wprowadzał interesantów po godzinie 12. t. j. kiedy inni urzędnicy opuścili biuro, i otrzymując „za głowę 20 ct." wprowadzał panu sekretarzowi bocznym kurytarzem uszczęśliwionych wychodźców, którzy dalej przez ręce zręcznych agentów na Wiedeń udawali się za morze. W ten sposób żandarm wyśledził samych wojskowych wychodźców 18 a to z granicznych wiosek: Witów, Drianisz, Koniówka, Podczerwone, t. j. z jego dzielnicy.

Usunięcie się ziemi. W Pile (Schneidemühl) w Poznańskiem nastąpiło z powodu

wywiercenia artezykiej studni usunięcie się. Zawaliło się wiele domów, trotoary się porozpadały a obawiają się zawalenia jeszcze więcej domów.

List otwarty do starosty hr. Wehner Posadowskiego, ogłasza *Dziennik Pozn.* tej treści: „Sierota w Poznaniu, niejaki Stefan Przybylski, katolik, Polak, odebrany został z domu katolicko-polskiego od pp. Wunschów, u których w wierze swej się wychowywał, i wysłany został na prowincyę. Wysłanie to miało nastąpić z rozporządzenia pana hrabiego. Dokąd Przybylski wysłany został i w jakim domu umieszczony nie wiadomo, bo osłaniają to tajemnicą. Każda jednostka obchodzić musi społeczeństwo, inaczej nie miałoby ono wartości pod względem moralnym i społecznym. I nasze też społeczeństwo jest zaniepokojone przyszłością i losem sieroty Przybylskiego, a mocno rozgoryczone. Dla usunięcia tego rozgoryczenia mamy zaszczyt jak najuniżenej zapytać się JW. Pana hrabiego, dokąd wysłany został Przybylski i u jakiej rodziny lub gdzie jest umieszczony?“

Strajk w kopalni węgli. W kopalni węgli w Duchcowie (Dux) w Czechach strejkuje 3000 robotników. Strejkujący żądają podwyższenia płacy i ośmiogodzinnego dnia roboczego. Gromadzących się robotników rozpędziła żandarmerya i umyślnie sprowadzeni dragoni, przyczem dragoni strzelali i jeden z robotników został zabity.

W Kładnie urządzili wczoraj robotnicy w restauracyi tajne zgromadzenie celem rozdziału pieniędzy między strejkujących. Starosta kazał zamknąć wojskiem ulicę, przy której znajduje się ta restauracya, wszedł z 10 żandarmami do restauracyi i aresztował 130 osób: żandarmi odstawili aresztowanych grupami do więzienia.

Swiętopietrze. Z okazyi jubileuszu papieskiego złożyli rozmaici pielgrzymi sumę 3,460.000 fraków, jako świętopietrze. Dary poszczególnych zakonów i znakomitych osób wynosiły 5,600.000 franków. Książę Norfolk ze swej prywatnej kasy złożył sam milion franków.

Na dochód korpusów wakacyjnych urządza pani prezesowa Marchwicka festyn w parku stryjskim we czwartek 29. b. m. w dniu wyścigów. Komitet sproszony do zajęcia się tym festynu zbierze się u p. Marchwickiej w piątek 23 b. m. o godz. 5 po południu.

Wyścigi krakowskie.

Dzień trzeci.

Kraków 20 czerwca.

(Sprawozd. „Gaz. Nar.“)

Godzina trzy na trzecią. Strop niebios od strony parku Jordana zakryty czarnemi ołowianemi chmurami, nad turfem zwisła ciężka atmosfera przypomina ponure kursa Epsomu i Doncaster. Ekwipaże i fiakry prześcigają się, by co prędzej dobić na miejsce przeznaczenia, trybuny zapełniają się stosunkowo do fatalnego horoskopu liczną publicznością, a loża higlifu ugina się pod ciężarem szukających schronienia sportmenlike - gentelmenów i pięknych strojnych amatorek sportu.

Chmury kotłują nad turfem i w minut parę rzęsisty deszcz zaczyna kropić chyżem tempem. Mimo to bookmakery i totalizator obleżeni a z pod chorągiewki startera o nagrodę Resursu (Handicap) 1200 zł. wybiega pięć koni, które w następującym porządku przychodzą do mety: 1) Ritter-Passman, kaszt. ogier hr. Rudolfa Kinskyego, 2) Orclean, kaszt. ogier por. barona Z. Uechttritza, 3) Pojacza, gn. ogier por. barona Erlangera, wreszcie Orchidee hr. M. Esterhazego i Glencoe Wł. Szindlera. Totalizator płaci za 5:18.

Deszcz ustaje, sportsmeni owinięci w mankintosze i haveloki, przewijają się coraz liczniej po torze, w trybunach i loży zainteresowanie żywe — bowiem za chwilę ma się rozegrać bieg o wielką nagrodę miasta Krakowa 12.000 zł. (10 tysięcy zł. zwycięzcy, 1500 zł. drugiemu, 500 zł. trzeciemu). Startuje 4 konie, mimo ustalonej sławy „Intryganta“ publiczność faworyzuje „Turula“ i nie zawodzi się w położonej w nim nadziei, Turul, kaszt. ogier ks. Fr. Auersperga, przybija do mety pierwszy, Szelwen, klacz kaszt. Comp. D. W. F. druga, Intrigant Rudolfa hr. Kinsky'ego trzeci, a Filko por. br Ludwika Erlangera czwarty. — Totalizator wypłaca 9 za 5.

Po wielkiem Derby zainteresowanie już mniejsze, a bar, w którym sprzedają cruchon, szampana i chłodniki przepełniony zwolennikami Turula.

Do startu stają dwa konie: „Polanka“, klacz hr. St. Siemieńskiego i „Kiemlicz“ 4-letni gniady ogier S. Sonnenberga. Tryumf zwycięztwa święci „Polanka“ s sympatyzujący z nią przy totalizatorze otrzymują za 5 7.

W biegu czwartym: nagroda austryackiego Jokey-Clubu 2300 zł. Faworytem publiczności jest „Rhadost“, 3-letni gniady ogier hr. R. Kinsky'ego. Bookmakery oferujący nań *pari* robią zły interes, gdyż „Rhadost“ lekko przychodzi pierwszy, a za nim Korszak hr. Zd. Kinsky'ego, „Eikonogen“ Mik. Keczera i „Daphne“ por. br. Erlangera. Totalizator wypłaca za 5—8.

Następuje teraz bieg koni, które podczas meetingu w Krakowie w r. 1893, u startu stanęły, ale nie zdobyły żadnej pierwszej nagrody. Jest to bieg pocieszenia, który dla wielu rzeczywiście stał się pocieszającym.

Przy totalizatorze „dwunastka“, numer Benczura gn. ogiera br. Z. Uechtritza jest najsilniej obstawioną, a bookmaker wydaje jedna po drugiej asygnaty z nazwą „Benczur“. *Mais l'homme propose, Dieu dispose*, po zaciętej walce Benczura z Calipso i Diadem staje pierwsza u mety Diadem kl. gn. jen. ad. Kodolitscha, następnie Calypso Art. Egyediego, trzeci Benczur, a ostatnią hr. Stanisława Siemieńskiego kasztanowata klacz Viola. Diadem pociesza nieliczną garstkę swoich zwolenników, gdyż totalizator za 5 zł. wypłaca 56 zł., a jeden z Anglików dżokejów wypowiada o Diadem głośno sentencyę:

Ite is born with à silver spoon in his month (ten urodził się ze srebrną łyżką w gębie).

W biegu szóstym z płotami (handicap) o nagrodę trybun 1200 zł. startują cztery konie, które w następującym porządku stają u mety: 1) Vihar, kaszt. ogier Comp. J. M. 3) Szmlo kaszt. ogier hr. M. Esterhazego, 3) Stroż porucznika br. Erlangera, 4) Serenity klacz hr. Józefa Lasockiego. Totalizator za 5 zł. wypłaca 16 zł.

Do ostatniego biegu siódmego „Wielkie Steeple-chasé“ z nagrodą 4.000 zł. stają u startu: 1) „Igen“, kasz. wał. hr. M. Esterhazy'ego, 2) „Villam II.“ kaszt. wał. Comp. J. M., 3) „Utolso“, kaszt. og. Art. Egyedi'ego, 4) „Courage“ gn. wał. br. Erlangera, które też w tym samym porządku przybywają do mety. Totalizator płaci za 5 — 15.

Na niebie tymczasem rozsunęły się chmury, słońce rzuca odjeżdżającym na pożegnanie jasne promienie i wśród najpiękniejszej pogody szlakiem ku miastu wije się długa wstęgą wężową szereg powozów, kabów, faetonów i paniers zdobnych w żywe kwiaty i girlandy. Ulice miasta położone przy plantach nabite publicznością, przyglądającą się defiladzie pojazdów.

Corso kwiatowe wypada wspaniale. Z całej długiej nieprzejrzanej linii pięknych i gustownie przystrojonych ekwipaży, z których sypie się jak z rogu obfitości powódź kwiatów, zwracają przed innemi na siebie oko publiczności: ekwipaż strojny suto narcyzami p. Prylińskiej Chełmickiej, powóz ozdobiony polnemi makami hr. Mieroszowskich, powóz w girlandach bławatów mecenasa Szalaja, powóz strojny gustem i szykiem pani Jakóbowskiej, wreszcie wóz p. Lubicza zdobny z smakiem artystycznym w kłosy i bławaty.

Tak zakończył się pod egidą chmur deszczowych, gradem kwiatowym, ostatni dzień wyścigów.

Ale jeszcze słówko.

Malherbes w swoim czasie powiedział, że zna na świecie tylko dwie piękne rzeczy, to jest konie i kwiaty, widocznie że nigdy nie był w Krakowie, gdyż w tym triumwiracie na pierwszem miejscu z tytułu *noblesse oblige* musiałby chcąc nie chcąc dodać kobiety.

Suum cuique!

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze letnim dziś we środę produkcye magiczne Chevaliera Thorna. — Jutro we czwartek w teatrze letnim po raz pierwszy „Dziesięć dni w Pirynеach“, podróż spacerowa w 5 aktach a 9 odsłonach, przez Pawła Ferriera, muzyka L. Varney'a.

Zapasy światowe węgla.

Jak wielkim rozporządzamy zapasem węgla i kiedy nam go zabraknie? Pytanie to, niejednokrotnie już podnoszone, postawił sobie świeżo fachowy górnik, R. Nasse z Berlina, w broszurze zatytułowanej: *„Die Kohlenvorräthe der europa schen Staaten und deren Erschöpfung.“*

Odpowiadając na powyższe pytanie, autor broszury bierze oczywiście pod uwagę te tylko zapasy węgla, których dobywanie możliwem jest ze względów technicznych i opłacającem się ekonomicznie. Pokłady zatem, pewną określoną miarę przerastające, nie wchodzą tu w rachubę.

Przyjmuje dalej autor, iż eksploatacya węgla z głębokości większej nad 1200 metrów niemożliwa jest z powodu zbyt wysokiej temperatury (+40—50 stopni C.). Straty, spowodowane pogłębianiem kopalni i czyszczeniem węgla, nie figurują w obliczeniu. Węgiel brunatny wchodzi w rachubę w stosunku wartości jego palnej (3/8 węgla kamiennego). Na podstawie sumiennych badań oznaczył Nasse ilość węgla w różnych okręgach kopalnianych Niemiec na 112 miliardów tonn.

W Anglii granicę głębokości, w której w zasadzie możliwem jest dobywanie z zyskiem węgla, oznaczono na 4000 stóp angielskich (=1220 metrom), nadają się zaś do eksploatacyi wszelkie pokłady od 12 cali angielskich = 30·5 centymetra począwszy. Po odtrąceniu nieuniknionych przy eksploatacyi strat, przypada na Wielką Brytanię wraz z Irlandją 198 miliardów ton węgla.

Biorąc pod uwagę kilka innych państw europejskich, rachunek wypadnie jak następuje:

Wielka Brytanja z Irlandyą	198 miliard. tonn
Niemcy	112 „ „
Francya	18 „ „
Austro-Węgry	17 (?) „ „
Belgja	15 „ „
Razem	360 miliard. tonn

Zapasy węgla Stanów Zjednoczonych wynoszą wedle obliczeń jenerała J. J. Wistara z Filadelfii 573 miliardy tonn angielskich (684 miliardów tonn metrycznych). Rachunek ten nie obejmuje okręgów kopalnianych Rocky mountains.

Pytanie: Jak prędko wyczerpią się zapasy węgla? nie tak łatwo daje się rozstrzygnąć, jakby się to na pierwszy rzut oka zdawało. Wedle bystrych a sumiennych dedukcyj i obliczeń radcy Nassego, brak węgla objawi się najpierw w Austro Węgrzech, Francyi i Belgii najpóźniej za 500 lat, następnie w Wielkiej Brytanii, a w końcu w Niemczech, w tych ostatnich być może dopiero za 800—1000 lat.

Przyjmując zaś, iż zapotrzebowanie węgla w środkowych państwach europejskich do połowy przyszłego wieku wzrośnie na 500 milionów tonn, a następnie utrzyma się w mierze wzajemnem wyrównywaniem się ubytków w jednych a przyrostem w innych państwach, to za 670 lat od dzisiaj a dokładniej od r. 1890 zapasy węgla Europy środkowej wyczerpią się zupełnie.

Zdaniem Nassego, zapasy także Stanów Zjednoczonych starczą zaledwie na 650 lat, tak, iż położenie Europy pod tym względem ani lepiej, ani gorzej się nie przedstawia.

Przypuszczając jednak nawet, iż dedukcye autora na nieomylnych opierają się podstawach, to i tak przedwczesnem byłoby z możliwego wyczerpania się za 800 czy 1000 lat eksploatowanych przez nas zapasów węgla stawiać jakoweś na przyszłość horoskopy.

Przedewszystkiem mniejszą zaledwie część skorupy ziemnej zbadaliśmy do tej pory geognostycznie; prawdopodobnie olbrzymie jeszcze odkryjemy kopalnie węgla w Azyi i pozostałych częściach świata. Obliczenia tedy, które tu obecnie podajemy, ograniczoną tylko bardzo posiadają wartość. Nasuwają one przecie cały szereg pytań innych, a mianowicie: czy elektryczność zastąpi nam kiedy parę, czy istniejąca siła wody starczy na wytworzenie dostatecznej ilości siły elektrytcznej; czy nie zabraknie nam miedzi na druty przewodnie?

I jeszcze jedna uwaga: Parę wytwarzać można bez węgla przy pomocy elektryczności, a wszystko każe nam przypuszczać i to z wielkiem prawdopodobieństwem, iż zdołamy kiedyś w potężnej mierze używać t. zw. siły przyrody, w celu wytwarzania elektryczności. Kwestja zużytkowania w przemyśle przepływów i odpływów morskich nieda się także przesądzać *a priori*. Któż wreszcie przewidzieć jest w stanie, z czem jeszcze wynalazczość ludzka w ciągu lat tysiąca wystąpi?

Ostatnie wiadomości.

Wedle prywatnych doniesień z Wiednia, sejmy krajowe mają być zwołane w październiku na krótką sesyę celem uchwalenia budżetu. Następnie zaraz zwołana będzie Rada państwa, która ma trwać bez przerwy do wiosny, idzie bowiem o zyskanie czasu na uchwalenie nowego kodeksu karnego.

Rezolucya, uchwalona na niedzielnej konferencyi niemieckiego stronnictwa w Czechach, opiewa dosłownie: „My, niemieccy deputowani i delegaci obwodowych komitetów wyborczych, zgromadzeni dnia 18. czerwca 1893 r. w Pradze dla obrad nad reformą organizacyi stronnictwa, dajemy nieukrywany wyraz najgłębszego oburzenia i rozdrażnienia, jakiem przejęte są wszystkie klasy ludności niemieckiej w Czechach z powodu niesłychanego pogwałcenia czeskiego sejmu przez stronnictwo młodoczeskie podczas ostatniej sesyi, oraz z powodu sprowadzenia tym sposobem przeszkody w obradach i uchwaleniu projektu rządowego w sprawie utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie, będącego częścią dzieła narodowego rozgraniczenia.

Niewzruszonym według naszego zdania obowiązkiem rządu, świadomego swej godności i swego celu, jest dać zupełne zadośćuczynienie za ten akt brutalnego gwałtu, a to za pomocą administracyjnego rozporządzenia, któreby przywróciło powagę projektu rządowego, wyrzuconego bezprawnie z obrad sejmowych. Rozporządzenie to znajdzie uzasadnienie swoje w tej zasadzie, że funkcye, wypływające z pojęcia władzy państwowej, nie mogą paść ofiarą jawnego wykroczenia przeciw publicznemu prawu. Sądzimy, że usprawiedliwionem jest nasze żądanie, aby rząd nie trwał nadal w dotychczasowem bierncem wyczekiwaniu, lecz natomiast począł działać stanowczo. Domagamy się zatem, aby sąd obwodowy w Trutnowie utworzony został bezzwłocznie według zasad programu narodowego rozgraniczenia; w przeciwnym razie oczekujemy z całą pewnością, że nasi deputowani wobec opornego zachowania się rządu, zajmą najskrajniej opozycyjne stanowisko.

Jaki los przypadłby w udziale Niemcom, gdyby się poddali panowaniu tak zw. czeskiego prawa państwowego, okazały w najjaskrawszym świetle ostatnie wypadki w czeskiej sali sejmowej; dlatego też oświadczamy z całym naciskiem, że nieprzejednanymi jego przeciwnikami jesteśmy i pozostaniemy, że wiernie stać będziemy przy jedności monarchii i przy tych zasadach, na których wspiera się państwo i kraj, że atoli teraz, zarówno jak przedtem, wyrażamy te same postulaty i żądania, do których zawsze dążyć będziemy, a które w wiedeńskiej ugodzie znalazły oficyalne i zobowiązujące uznanie. Ani groźba, ani gwałt nie wytrącą nas z tej drogi. Własnym siłom, naszemu dobremu prawu i naszej jedności powierzmy przyszłość naszego ludu.“

Liberały niemieccy w Czechach przykładają tu rządowi rewolwer do piersi. Co do Trutnowa rząd nie może zadośćuczynić ich dyktatowi, ponieważ sejm czeski został zamknięty, zanim mógł dać opinię swoją w tej sprawie, jak to już podniósł *Frmdbltt.* Trzeba więc poprzód dać sejmowi czeskiemu sposobność do objawienia swojej opinii.

W Bernie szwajcarskiem przyszło onegdaj do zaburzeń. Miejscowi robotnicy usiłowali robotników włoskich przepędzić z placów budowlanych, wskutek czego przyszło do starcia, 5 Włochów zostało skaleczonych a 13 robotników aresztowano. Wieczorem ponowiły się zaburzenia przed aresztem. Tłum walił kamieniami we drzwi, aby je wyłamać i uwolnić aresztowanych. Policya kilkakroć nacierając, została kamieniami odpartą, poczem szablami rąbać zaczęła i wiele osób poraniła.

Jak z Paryża donoszą, hr. d'Haussonville wygłosił podczas bankietu monarchicznej prasy prowincyonalnej mowę, zawierającą program wyborczy monarchistów. Mowca występował ostro przeciw rządowi i politykom republikańskim, dalej przeciw komedyi, jaką był proces panamski, i oświadczył, że temu systemowi, który nie zna skrupułów, przeciwstawić powinni monarchiści ligę uczciwych ludzi. Nie możemy się, mówił hr. d'Haussonville, zadowolić jakiemś *minimum* aspiracyj politycznych i religijnych, jak to czynią pojednani z republiką monarchiści; przeciwnie musimy ideały nasze utrzymać bez żadnej zmiany.

Karol Lesseps będzie wypuszczony na wolność i pozostanie tylko pod dozorem policyjnym, z pod którego uwolniony będzie dopiero za pół roku, gdy upłynie termin kary, nałożonej na niego w drugim procesie. *Autorité* Casagnaca powiada: „Zabronionem jest kraść mało, dozwolonem kraść wiele. Za kawałek chleba galery, a bezkarność za ukradziony miliard“. Wszystkie dzienniki wyrażają oburzenie na ówczesny gabinet, który polecił odłożyć śledztwo przeciw Lessepsowi i towarzyszom, skoro w myśl uwalniającego wyroku sądu kasacyjnego zachodziło przedawnienie!

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 21. czerwca. Z Pragi donoszą, że sejm czeski zostanie we wrześniu zwołany, dla załatwienia budżetu i dania opinii w sprawie utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie.

Po przybyciu hr. Taaffego odbyła się dwugodzinna narada gabinetowa.

Pogłosk, jakoby rząd nosił się z myślą rozwiązania Rady państwa, powstała ztąd, że *Vaterland* radzi, aby hr. Taaffe — dla zaszachowania lewicy, która się natarczywie domaga utworzenia sądu obwod. w Trutnowie w drodze administracyjnej (z pominięciem sejmu) i dymisyi ministra sprawiedliwości, Schönborna, który nie chce zboczyć z drogi konstytucyą przepisanej — Radę państwa rozwiązał. Hr. Hohenwart miał już przed kilkoma tygodniami mówić o tem z hr. Taaffem; zyskanoby wtedy na czasie i nie potrzebowaliby kapitulować przed lewicą. *N. W. Tagblatt* szydzi z rozwiązania Rady państwa, gdyż pomogłoby tylko w razie, gdyby zdołano nie dopuścić do niej Niemców.

Berno d. 12. czerwca. Okazuje się, że podczas niedzielnych zaburzeń odniosło rany także kilka osób z najlepszych kół, które przypadkiem przechodziły zawieruszonemi ulicami.

Berno (w Szwajcaryi) d. 21. czerwca. Z powodu bitek robotników miejscowych z włoskimi (ob. Ost. Wiad.) aresztowano 80 osób. Rannych jest bardzo wielu. Dla utrzymania porządku ściągnięto tu piechotę i kawaleryę.

Bruksela d. 21. czerwca. Jak słychać, miał król na naradzie gabinetowej oświadczyć, że dla ocalenia monarchii należy wytworzyć senat konserwatywny, gdyż na podstawie powszego głosowania trudno o dostateczną ochronę monarchizmu.

Paryż d. 21. czerwca. Anarchizm tak dalece szerzy się w okolicach Paryża, że gdy w St. Denis pożar wybuchł w fabryce olejów, tłum nietylko nie chciał pomagać przy sikawkach, ale nawet przemocą wstrzymywał straż ogniową od ratowania. Dwóch policyantów strzeliło na postrach z rewolwerów na wiatr, ale jedna kula odbiła się od muru i jakiemuś człowiekowi szczękę strzaskała. Wszczął się rozruch okropny, policya musiała wystąpić z całą siłą, fabryka zaś tymczasem do szczętu zgorzała.

Redaktor *Cocarde* Ducrel zapowiada publikacyę arcyważnych dokumentów, które wraz z przyjaciółmi wykradł rządowi. Przyznając się do tego czynu, powiada, że „dopuściliśmy się włamania, które zaprowadzić nas może przed sąd, ale uczyniliśmy to dla ojczyzny“.

Paryż d. 21. czerwca. Pomimo doniesień o ciągłem polepszaniu się zdrowia Carnota, słychać, że będzie potrzebną operacya.

Na intepelacyę dep. Millevoya przedłożyć ma rząd dowody, że z wszelką energią stara się o wydanie Herza.

Berlin dnia 21. czerwca. Co do finalnie wybranych posłów jest pewnem, że conajmniej połowa ich jest za przedłożeniem wojskowem. W wyborze ściślejszym stoi 175 zwolenników przedłożenia przeciw 160 opozycyonistom, z których niemal połowa są to socyaliści, przeciw którym wszystkie inne stronnictwa wystąpią, a przynajmniej żadne za nimi głosować nie będzie. Centrum demokratyczne ma popierać wolnomyślnych z frakcyi Richtera; nacyonał-liberałów nie poprze nigdzie przeciw socyalistom.

Turyn d. 21. czerwca. Przybyli tu deputowani węgierscy: Karol Eötvös, hr. Gabryel Karolyi i Juliusz Nagy dla konferowania z Koszutem z powodu rozbicia się skrajnej lewicy węgierskiej.

Belgrad d. 21. czerwca. Królowa Natalia oświadczyła, że nie zamierzała jechać do Petersburga, a że owszem z Sinaji (w Rumunii) wprost na Brukselę uda się do Biarritz.

Zdaje się, że w Petersburgu coś zaszło względem Serbii, co Natalii nie wróży dobrego przyjęcia, chociaż sam car ją zaprosił. (Król Aleksander nie wyszczególnił Rosyi w swojej pierwszej mowie tronowej).

Komisya przedłożyła skupczynie wniosek względem prowizorycznej ugody handlowej z Niemcami, nadającą im aż do zawarcia finalnego traktatu prawa państw uprzywilejowanych.

W komisyi adresowej oświadczyli postępowcy, że nie wezmą udziału w jej obradach, ponieważ niepodobna porozumieć się z większością i stronnictwo postępowe w obecnym stanie rzeczy nie myśli wnosić osobnego projektu adresu.

Lundenburg d. 21. czerwca. W sąsiednim Pruszańku zgorzało 47 domów z zabudowaniami gospodarskiemi i wiele bydła. Chłopak 13-letni podłożył ogień.

Medyolan d. 21. czerwca. Kilka stowarzyszeń socyalistycznych, śpiewając marsyliankę i hymn garibaldowski i wołając: „Niech żyje socyalizm niemiecki!“ wyruszył przed pomieszkanie konzula niemieckiego, gdzie kilka mówców głos zabierało. Poczem się tłum rozszedł w spokoju.

W Bergamo strejkują wszyscy robotnicy przędzalń i tkanin jedwabnych, około 4.000, z powodu, że odmówiono im skrócenia dnia roboczego i podwyższenia płacy.

Dział ekonomiczny.

— **Badania geologiczne.** W celu zbadania geologicznych pokładów potasowo-solnych w Galicyi wschodniej, wykona zarząd salinarny kałuski nowe wiercenia w ciągu bieżącego lata w Turzy wielkiej i w Morszynie. Roboty mają być rozpoczęte jeszcze w bieżącym miesiącu.

— **Sprawozdanie** austr. kolei państwowych wykazuje za miesiąc maj w stosunku do tegoż miesiąca w roku zeszłym większe wpływy przy ruchu osobowym o 203.452 zł., przy ruchu zaś towarowym o 365.340 zł. Pierwsza nadwyżka powstała z tego powodu, że Zielone święta przypadły w tym roku na maj. Wschodnie linie wykazują z powodu osłabnięcia ruchu komunikacyjnego z Rosyą i Rumunią, jakoteż przez zaprowadzenie rachunkowego klucza kolei państwowych na linii kolei Karola Ludwika, ubytek dochodu brutto. W ogóle jednak wpływy za czas od d. 1. stycznia do końca maja okazały się o 1,564.151 zł. większe, niż w tym samym okresie przeszłego roku.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 21 czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216 00 do 219 00. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 256 50 do 259·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375 — do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w a. — do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·20 do 101.90, 5% z 10% prem. 110.10 do 110.80, 4½% los. w 50 lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do —·—, 4% los. w 41½ lat. 98 00 do —·—. 4½% los w 58 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98 20 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97 50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 103 00 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102.25 do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·20 do 101 00, 4% 96 20 do —·—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·20 do 96·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.— Losy miasta Stanisławowa 40.— do 43 —.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.75 do 9 85. Półimperyał rosyjski 9 9 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.33 00 Rubel rosyjski papierowy 1.30 00 do 1·31 00 100 marek niemieckich 60 00 do 60 50.

Wiedeń d. 21. czerwca (*telegrafowane*).

Renty: wspólna papierowa 98·—, srebrna 97 95, austr. koronowa 96 45, złota 117·40, węg. koron. 94·90 złota 116·15.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 258·— Północnej 295 — Państwowej 306·75, Północno-zachod. 236·50, Węg. półn.-wschod. —·—, Południowej (Lombardy) 106·—, arc. Albrechta (za 200) 96.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185 00 Kołomyjskich (za 200) —·—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 990·—, anglo-austr. 150 00, Landerbanku 251 40 Unionbanku 253 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 565, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 116 50 Żiwnostenska banka 115.50. Kredyty austr. 339 12 Kredyty węg 409·—.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·40 bukow. propin. 103·25. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·70.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 18 50, węg. Czerw krzyża 13 00, Bazylika —·—, Krakowskie 23·50 Stanisławowskie 40·—. Tureckie 50 35.

Waluty: Ruble papier. 192·50, 20-markówki 12·04, 20-frankówki 9·79, sovereings 12·27, tureckie liry złote 11·06 100 markówki 60·27, włoskie 100 lirówki 46·70.

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 21. czerwca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.50 do 8 90. Żyto gotowe 6.50 do 6.80 Owies obroczny 6.50 do 6·75. Jęczmień 5.25 do 5·60. Rzepak 12.50 do 13·25 Groch 5.50 do 6·50. Wyka 5·50 do 6 —. Bobik 5·00 do 5·50. Hreczka 8.00 do 9·00, Kukurudza stara 6·10 do 6.30, nowa 0·00 do 0·00, Chmiel 72· - do 76·—. Anyż 34 do 30.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 14·00—14.50.

Tendencya niezmienna. Ceny zboża utrzymują się powodu lokalnych potrzeb.

Bank rolniczy we Lwowie przyjmuje zamówienia na hreczkę, żyto świętojańskie oraz na wszelkie gatunki nawozów sztucznych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 20. czerwca.

Bez względu na lepsze wiadomości z targów zagranicznych, a nawet z Pesztu i Wiednia, gdzie wczoraj przy stałej tendencyi więcej ożywiony ruch zapanował, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu słabem. a ceny pszenicy i żyta dalszej doznały zniżki. Powodem tego są znaczne dowozy pszenicy transitowej, jakie ciągle z Królestwa Polskiego nadchodzą i po cenach niskich szukają umieszczenia tu na miejscu, wobec tego, że wywóz zagranicę wcale się nie opłaca. Zapasy żyta są także aż nadto dostateczne. Jedynie jęczmień i owies po cenach dotychczasowych napotykały chętnych odbiorców.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 9 — do 9 30, żółtą 9·— do 9·25; żyto 7·25 do 7·60 złr.; jęczmień browarny 6.25 do 6·50 złr., na kasze 6 — do 6·30 złr.; owies 7·— do 7·25 zł.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr., wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 20. czerwca. Posucha panująca od dłuższego czasu w całych Niemczech spowodowała w Berlinie ogromne podniesienie się cen wszystkich artykułów; w Anglii również już od kilku tygodni nie było deszczu i spodziewają się nieurodzajów, wiadomości z Francyi także nie bardzo pocieszające. Skutkiem tego u nas także ceny podskoczyły w górę. Sprzedawano: pszenicę na jesień po zł. 8·82, 8·84, 8·81, żyto na jesień 7·77, 7·79, 7·75, owies na jesień 7, 6 97, 6·98, kukurudzę na lipiec, sierpień 5·73, 5·70, 5·71, na sierpień, wrzesień 5·85, 5·80, 5·81, na maj-czerwiec 1894 6, 5·98.

Wiedeń d. 21. czerwca (telegr). Pszenica na maj-czerwiec 0 00, na jesień 8·65, żyto na jesień 8·65, owies 6·90.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. czerwca.

Hotel Żorża. C. Tustanowska z Czercza, A. Garapich z Bezerowicy, dr. J. Walewski z Podola ros., F. Scazighino z Przewoźca, St. Zwolski z Bryniec, K. Rodakowski i A. Löw z Wiednia, P. Almasy de Zsadany i W. Strzygowski z Glokowa, S. Bneford z Pesztu.

Hotel Szwajcarski. S. Promiński z Zaleszczyk, S. Dąbrowska z Krakowa, M. Rolle z Rosyi, J. Zaleski z Polany, J. Leistina z Hryńkowiec, J. Raczewski z Dukli.

Stan powietrza. Wczoraj wieczorem przeciągnęła burza z grzmotami i błyskawicami, dziś rano padał deszcz.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 758 mm.

Prognoza na dobę dnia 22. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni, — co do siły słaby (2).

Średnia temperatura doby pozostanie około +18°C., niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70%.

Opad deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

Jutro, dnia 22. czerwca. św. Paulina B. — św. Tymofteja.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Świetna Redakcyo!

Nie mogąc osobiście z powodu słabości i zmęczenia złożyć wszystkim życzliwym dobrodziejom, przyjaciołom, kolegom i koleżankom, oraz Wielmożnym Redaktorom lwowskich pism, szczerego podziękowania za ich życzliwość i sympatyę, udaję się z uprzejmą prośbą do świetnych redakcyj tutejszych dzienników, by w łamach pism swoich zamieścili najszczersze podziękowanie: W. P. M. Schmittowi, dyrektorowi sceny lwowskiej, wszystkim kolegom i koleżankom udział biorącym w przedstawieniu, szczególniej p. Helenie Marczello, pani M. Pawlików-Nowakowskiej, pp. Salomei Kruszelnickiej, Rybickiej, Radwan i Kasprowiczowej. Panom: Jerzynie, Bernhardtowi, Fiszerowi, Chmielińskiemu, Hierowskiemu, Walewskiemu, oraz dyrektorowi opery H. Jareckiemu i i kapelmistrzowi F. Słomkowskiemu, oraz członkom orkiestry teatru i członkom lwowskiego chóru męskiego i damskiego. Dalej wdzięczność moja za urządzenie przedstawienia kolegom komitetowym pp. Walewskiemu, Żelazowskiemu, Hierowskiemu, Wysockiemu, Zawadzkiemu, Chmielińskiemu i Gasińskiemu. Szczególniejsze dzięki przesyłam Wielmożnym redaktorom tutejszych pism za łaskawe poparcie przedstawienia i szanownej publiczności, która licznem zebraniem się na przedstawieniu, urządzonem dla mego leczenia się, pokrzepiła nadzieją na drogę, że i dalej będę mógł po wyzdrowieniu pracować dla naszej sceny.

Z winnym szacunkiem

Tadeusz Skalski.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.
Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

DRUT KOLCZASTY cynkowany do ogrodzeń po złr. 5·— za 100 metrów, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1, naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 573

OJCIEC poszukuje dla swego syna (25 lat, religii rz. kat.), któremu odstąpi realność wartości kilkanaście tysięcy, żony gospodarnej, zdrowej, religii rz. kat. Zgłaszać się należy jak najspieszniej do: J. G w Zazulach poczta Złoczów. 585

W SKLEPIE KORZENNYM Albina Soleckiego we Lwowie, ulica Wałowa l. 11, codziennie pocztą nadsyłane, świeże masło deserowe po złr. 1·12 za 1 klgr.

W BRZUCHOWICACH są w pięknem położeniu, w pobliżu stacyi kolejowej, na letni sezon do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia i 1 pokój. Zgłoszenia do drukarni Pillera, Łyczaków 3.

PEWNA liczna i godna politowania a w nieopisanym upadku pozostająca rodzina udaje się do uczuć serc łaskawej i czułej Szan. Publiczności, upraszając o względy w podaniu pomocy bliźnim w upadku pogrążonym. Adres: Rzm. kat urząd parafialny „Dla rodziny“ w Przemyślu. 583

W HOTELU SZWAJCARSKIM jest do wynajęcia od 15. czerwca lokal na sklep lub restauracyę. 569

Dla hr......
M...... K........... J...........

Jeżeli zaległość Pańska w kwocie 125 złr. za garderobę dostarczoną mu w r. 1882 najdalej do 1. lipca r. b. zapłaconą nie będzie, ogłoszę nazwisko Pańskie we wszystkich gazetach wychodzących we Lwowie.

Praga w czerwcu 1893 r.

5572 *Ant. Chop.*

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4. 4148

„Sacharin“
zastępujący cukier
w kryształach i tabliczkach
poleca 4497
Alojzy Hübner
Lwow, Rynek l. 38.

Obrotni agenci
którzyby zająć się chcieli sprzedażą dozwolonych ustawą losów na rozpłatę miesięczną, mogą otrzymać wysoką prowizyę, lub też w razie umowy nawet stałą miesięczną płacę. Oferty adresować: „Bank-Abtheilung des „Magyar-Mercur“, Budapest. IV., Hatvanergasse 15.“ 4541

Z Wiednia!
dostarcza **najtaniej wszystkiego,** czego kto tylko zażąda i wysyła pocztą lub koleją za pobraniem 4551

ALBIN KRAJEWSKI
Wiedeń IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51

Zwracam szczególniej uwagę, że utrzymuję na składzie **wszystkie** gatunki **farb, lakierów,** przyborow malarskich do każdego malowania. **Artykuły** techniczne i przemysłowe. **Żaluzje i story** taniej jak wszędzie. **Środki desinfekcyjne. Carbolineum, Naftalinę** przeciw molom i inne środki owadogubne. **Kasy żelazne ogniotrwałe** itd. itd. — **Proszę żądać cennika!**

Dr. Ignacy Fränkl
ordynuje podczas sezonu 4567
w Karlsbadzie „Polarstern“ - Pupp.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 3897

Wskutek sprowadzenia **lokomobili** z odpowiednią **młocarnią**
Zarząd dóbr Birczy
w powiecie Dobromilskim 4581
ma do sprzedania
młocarnię Friedleina w Wiedniu
sprowadzoną przed dwoma laty i
kierat przeszłoroczny.
Dotyczących informacyj udzieli
Zarząd dóbr Birczy — zamek.

Pewnej rady
we wszystkich okolicznościach giełdowych udziela doświadczony (chrześcijanin) mający do rozporządzenia wielką firmę bankową, który przez długoletnią praktykę zdobył wielkie doświadczenie na tem polu — za bardzo umiarkowaną część zysku. Zapytania adresować: „Verlässlicher Rath“, an die Annoncen Expedition M. Dukes, Wien I. Wollzeile 6. 4562

Drugi nakład dzieła
Dr. L. CARO
„Kwestya żydowska w świetle etyki“
w tłumaczeniu polskiem B. Lewickiego
jest do nabycia we wszystkich księgarniach. 4565
Cena **40 ct.** za egzemplarz.

Zakład wodoleczniczy w Ischl
(Kaltenbach)

W najpiękniejszem położeniu, nowo rozszerzony i przebudowany. Największy komfort. Niskie ceny. **Mięsienie. Szwedzka gimnastyka lecznicza. Kuracya dyetetyczna i klimatyczna. Kąpiele elektryczne i borowinowe.** 3439
Bliższych objaśnień udzielają najchętniej właściciel lub kierujący lekarz zakładu:
Dr. Alfred Winternitz. **Dr. Henryk Hertzka.**

Z ces. król. uprzyw. fabryki
Regenharta & Raymanna we Freiwaldau
c. k. dostawców dla austro-węgierskiego dworu
Płótna, stołową bieliznę,
ręczniki, chustki, ścierki
i wszelkie lniane wyroby
poleca najtaniej handel 4212
JANA RIEDLA WE LWOWIE.
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

C. k. koleje państwowe.

Ruch pociągów kolejowych
według zegara lwowskiego
obowiązujący z dniem 1. czerwca 1893.

	Pociąg				
	Pospieszny		Osobowy		
Do Lwowa przychodzą z					
Krakowa	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. lipca do włącznie 31. sierpnia)	.	.	9·36	.	.
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	.	.	.	.	9·41
Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25. czerwca 15. września)	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy przez Stryj	.	.	9·06	1·08	.
Nadbrzezia i Tarnobrzega	.	.	.	6·36	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	2·34	9·46	9·21	5·55	.
Suczawy	10·11	.	7·59	12·51	7·11
Kimpolunga	10·11	.	7·59	.	.
Radowiec	10·11	.	7·59	.	7·11
Berhometu n. S. i Czudyna	10·11	.	.	.	.
Nowosielicy	10·11	.	.	.	7·11
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	.	.	7·11
Husiatyna przez Halicz	10·11	.	7·59	.	.
Buczacza przez Halicz	.	.	.	12·51	.
Bełzca	.	.	.	5·26	.
Sokala	.	.	8·16	5·26	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj	.	.	9·06	1·08	.
Stryja	.	.	9·52	.	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38	.	.
Ze Lwowa odchodzą do					
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·41	.	.	.
Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. lipca do włącznie 31. sierpnia)	.	.	.	.	7·36
Muszyny-Krynicy przez Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy przez Stryj	.	.	.	8·01	.
Nadbrzezia i Tarnobrzega	.	10·41	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dworca głównego	6·44	3·20	10·16	11·11	.
Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze	6·54	3·32	10·40	11·33	.
Suczawy	6·3	.	10·36	3·31	10·56
Buczacza przez Halicz	.	.	.	3·31	.
Husiatyna przez Halicz	6·36	.	.	.	10·56
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·36	.	10·56
Nowosielicy	6·36	.	.	.	.
Berhometu n. S. i Czudyna	6·36	.	.	.	.
Radowice	6·36	.	10·36	.	10·56
Kimpolunga	6·36	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia przez Stryj	.	.	7·21	10·26	.
Ławocznego (Munkacza, Serencza, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	.	.	7·21	8·01	.
Stanisławowa przez Stryj	.	.	10·26	8·01	.
Skolego i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja	.	.	3·41	.	.

UWAGA. Godziny drukowane **grubemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6·00 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

„MARJÓWKA“
Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Pyszne spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4483 **Dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący.

Wezwanie.

W dniu 27. listopada 1892 r. zmarł w Wiedniu emerytowany arcyksiążęcy zarządca dóbr ś. p. **Witold Żurakowski,** bez zostawienia testamentu, w 56 roku życia.

Zmarły urodził się w Odessie, jako syn austryackiego urzędnika konsularnego Ignacego Aleksandra Józefa Żurakowskiego i jego żony Dominiki Żurakowskiej; ich rodzina ma pochodzić ze Lwowa.

Ponieważ nie zgłosili się dotychczas żadni spadkobiercy, a jednak zachodzi mniemanie, że ci znajdują się w Galicyi, przeto wzywa się niniejszem te osoby, które swe prawo dziedzictwa do spadku po ś. p. Witołdzie Żurakowskim udowodnić mogą — ażeby się jak najrychlej do podpisanego, sądownie ustanowionego kuratora spadku zgłosić zechciały.

Wiedeń, w czerwcu 1893 r.

Dr. Robert Swoboda
adwokat nadworny i sądowy
4579 **w Wiedniu, IX., Währingerstrasse Nr. 15.**

HOTEL IMPERIAL.

Pierwszorzędny ten hotel w naszem mieście, położony w samem śródmieściu, w pobliżu wszystkich władz i urzędów, urządzony gustownie z największym komfortem, **został powiększony** w tych dniach o trzydzieści kilka prześlicznych pokoi w parterze. Ceny bardzo niskie od 80 ct. za pokój. Dla wygody publiczności znajdują się w hotelu wytworne łazienki, wielki ogród spacerowy, wykwintna restauracya zaopatrzona w najlepsze jadła i napoje, oraz wygodna remiza, gotowa zawsze na usługi publiczności. Usługa liczna i wyborna. Wygody jak największe.

Polecając Wysokiej Publiczności swój dziś powiększony hotel, upraszam o zaszczycanie mnie nadal jak dotąd swoimi względami i kreślę się z szacunkiem

Krzysztof Janowicz
4566 właściciel hotelu „Imperial“.

L. 29.919. 4578

Ogłoszenie konkursu.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie, opróżniona jest posada Dyrektora szpitala; celem jej obsadzenia rozpisuje Wydział krajowy niniejszem konkurs.

Dyrektor pobierać będzie płacę o rocznych tysiąc sześćset (1600) **złr. w. a.** (3.200 koron), będzie miał prawo do trzech dodatków pięcioletnich po trzysta (300) złr. w. a. (600 koron) i obowiązek mieszkania w szpitalu, jeżeli w tym celu da się w przyszłości uzyskać odpowiednie umieszczenie; obecnie zaś pobierać będzie Dyrektor rocznie sześćset (600) złr. w. a. (1.200 koron) tytułem relutum na opał i mieszkanie, które powinno znajdować się w pobliżu szpitala.

Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury.

Podania o nadanie tej posady mają być wnoszone do Wydziału krajowego **najdalej do 15. sierpnia b. r.**

Do podania załączyć należy metrykę chrztu, względnie urodzenia, krótki życiorys, dyplom doktora medycyny i chirurgii, uzyskany na jednym z Uniwersytetów monarchii austryackiej, oraz świadectwa, stwierdzające uzdolnienie kandydata i dotychczasową jego działalność w służbie szpitalnej; warunkiem otrzymania tej posady jest także znajomość języka krajowego.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem
we Lwowie, dnia 13. czerwca 1893.
Grott.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. **Łysiny** pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków. Pudełko 40 centów.

Ol... przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centow.

Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. - Pudełko 10 ct.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr

Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY
Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe 4478

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziennych, borowinowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacye. Mleko, żętyca, kefir.

Lekarz ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki** lekarz zakładu.

Apteka, poczta i telegraf w miejscu. Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty. Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. Pora lecznicza od 20. maja do końca września. W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.

D. l. 1522. 4537

Awizo.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy **drzewa opałowego i kamiennego węgla** na przeciąg czasu od 1. września 1893 do 31. sierpnia 1894 dla wojsk rozlokowanych w obrębie 11. korpusu odbędą się w biurach poniżej wymienionych c. i k. prowiantur wojskowych dotyczące licytacye za pomocą pisemnych ofert, a mianowicie:

26. czerwca 1893 w Czerniowcach dla stacyj wojskowych: Czerniowce, Nowa Żuczka z Rohożną i Sadagórą, Radowce, Suczawa, Bojany.

27. czerwca 1893 we Lwowie dla stacyj: Brody z miejscem konkurencyjnem Smólno, Brzeżany z Kozową, Mosty Wielkie, Krechów, Lwów, Rohatyn, Złoczów, Żółkiew z miejscami konkurencyjnemi Soposzyn i Macoszyn).

3. lipca 1893 w Stanisławowie dla stacyj: Stanisławów, Kołomyja, Tłumacz, Monasterzyska, Czortków.

5. lipca 1893 w Tarnopolu dla stacyj: Tarnopol, Trembowla, Strusów.

Dotyczące specyalnie informujące ogłoszenie jest zawartem w Nr. 133 z dnia 12. (13.) czerwca *Gazety Narodowej;* niemniej zostało takowe opublikowane przez dotyczące c. i k. prowiantury wojskowe, izby handlowe i przemysłowe, urzędy gminne, c. k. starostwa i c. i k. komendy stacyjne.

Zeszyt warunków kontraktowych z dnia 21. maja 1893 obejmujący bliższe szczegóły może każdy przejrzeć w powyżej wymienionych c. i k. prowianturach wojskowych jakoteż we wszystkich c. k. starostwach okręgu korpusnego.

We Lwowie, 21. maja 1893.

Komisya zarządzająca c. i k. prowiantury wojskowej.

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premiowane
- 5% listy hipoteczne bez premii
- 4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
- 4½% listy Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna
CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
we Lwowie, w Hotelu Żorża
poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.
Również przyjmuje urządzenia
dzwonków elektrycznych
pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Wyborne nieklejone TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
Lwów, ulica Batorego l. 11.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).